Nr 44. Kraków 25 Maja — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 maja.

Rozbierając niedawno na tem miejscu wypadki zaszłe w Multanach i Wołoszczyznie, staraliśmy się wykazać właściwe ich znaczenie, mówiąc, że książę Kuza rozwiązaniem Izby i oktrojowaniem nowej ustawy wyborczej oparł się na masach i powołał je do udziału w rządzie. Postępowanie to uległo przeróżnej krytyce. Nie dziwiłoby nas, gdyby Turcya widziała w tym kroku przykład nader niebezpieczny. Wie ona bowiem dobrze, że Muzułmanie w Turcyi europejskiej są tylko rządem, administracyą i wojskiem, ale nie narodem; czuje zapewne, jak niebezpiecznem byłoby powoływać się na masy, tam gdzie dwa miliony panuje nad dziewięcioma innej religii, pochodzenia i narodowości. Ale zadziwia nas poniekąd oskarżanie księcia Kuzy raz z powodu, że sobie lekce waży traktat paryski z r. 1856, to znów, że postępuje despotycznie i nie dba na formy rządu parlamentarnego nadanego księstwom. Nie zdaje nam się, aby odwołanie się do ludu sprzeciwiało się duchowi traktatu paryskiego, który nadając księstwom połączonym obecną konstytucyę, utrzymywał, iż czyni tylko zadość słusznym życzeniom ludności. Wszak połączenie księstw na tej tylko podstawie przyszło do skutku; zkądże więc dziś odwoływanie się do woli ludu ma być zasadzie tej przeciwnem? Co się zaś tyczy parlamentaryzmu, to zaprawdę, wyjąwszy Anglii — a wiemy, że porównać się z nią nie da żadne państwo europejskie, a tem mniej tak świeżo-konstytucyjne jak państwo rumuńskie — trudno dopatrzeć kraju, gdzieby oktrojowanie nie było w ciągłem używaniu. Czemużby samemu tylko księciu Kuzie miał być wzbroniony tak zwany zamach stanu, zwłaszcza, kiedy spełniony został w duchu demokratycznym, który całą Europę ogarnia i wszędzie zwycięztwo odnosi?

Zdaje nam się, że wypadki w Rumunii świadczą tylko, iż ruch europejski przenosi się na Wschód. Zaszczepia go książe Kuza. Jest on pierwszym pionem demokratycznym na Wschodzie. Wszak nikt nie zaprzeczy, że panowanie szlachty znikło już w całej Europie, skoro nawet przepada w Anglii, gdzie arystokracya bierze częstokroć inicyatywę w reformach demokratycznych. Czemużby więc samo tylko panowanie bojarów ostać się miało? Aby mu zadać cios niepowrotny, książe Kuza chwycił się sposobu niezawodnego — powołał masy do wyborów, a jeżeli nie ogłosił odrazu powszechnego głosowania, to zapewne tylko z przezorności, aby odrazu wszystkich naboi nie wystrzelać. Miał on z resztą do wyboru tylko dwa systemata: albo pseudo-demokracyę rosyjską, albo despotyczną demokracyę napoleońską. Jeden albo drugi system zaprowadzić trzeba było; bo Rosya niezawodnie byłaby go zmusiła do swego fatalnego i fałszywego liberalizmu, gdyby się był zamachem stanu od jej wpływu nie uwolnił. Zatknął więc sztandar demokratyczny, ale na krój francuski.

I kto wie, czy nie jest to początek nowej ery na Wschodzie; kto wie, czy nie tą drogą przyjdzie do rozwiązania owa kwestya Wschodnia, która na drodze narodowości niesłychanie żółwio się posuwa. Narodowości postępują pomału, nawet te, które mają wiele żywotności i siły, a cóż dopiero wschodnie, których historyi i granic dopatrzeć się trudno. Co więcej, sama owa wyłączność, z której narodowości wyleczyć się nie mogą, a która tworzy odrębność, odosobnienie i słabość każdej z nich z osobna, tam właśnie gdzieby wspólności, porozumienia i zgody potrzeba było aby wspólną utworzyć siłę, przeszkadza wszelkiemu rozwiązaniu tej ważnej sprawy. Demokracya, która o granice narodowości nie pyta, wszystko równa, a tem samem łączy, nie zna nic prócz mas, a w duchu całej Europy ma podporę i sprzymierzeńca — łatwiej może dojdzie do wykazania, że dziesięć milionów większą ma siłę od dwóch. A w końcu, o to tylko chodzi w kwestyi Wschodniej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 maja.

— r. Przed kilkoma dniami ogłosiła *Triester Ztg* list pewnego marynarza, który spóźnienie się austryackich statków na północy przypisuje Radzie państwa i systemowi oszczędności, o której zaprowadzenie starała się Rada państwa. List ten zrobił tu nadzwyczajne wrażenie i bardzo prawdopodobnie da powód do szczegółowego rozbioru w parlamencie. Jest bowiem zamiar w tym pierwszym a zarazem ważnym wypadku, w którym stronnictwo nieprzyjaźne konstytucyonalizmowi ciska na Radę państwa tak ciężkie oskarżenie i za jawne wady w tak gwałtowny sposób zasadę konstytucyjną poniekąd robi odpowiedzialną, w odpowiedni sposób odeprzeć te zaczepki. Wspomniany list powiada w najdobitniejszych wyrazach, że załoga okrętów nie była dostatecznie wyćwiczona, że np. na statku liniowym „Cesarz“ było tylko sto ludzi, którzy podczas burzy wolni byli od choroby morskiej, że nowo zbudowane statki nie odpowiadały swemu przeznaczeniu i t. p. Powszechnie się więc tu dziwią, że marynarze z podobnych niedostatków kuć mogą pociski przeciw Radzie państwa, kiedy przeciwnie przytoczone w liście zarzuty stanowićby mogły dostateczny tytuł do wystąpienia z aktem oskarżenia przeciw zawiadowcom marynarki. Cóż temu winna Rada państwa, że załoga nie była dostatecznie wprawiona lub że nowozbudowane statki nie odpowiadały przeznaczeniu, lub że z całej załogi okrętu tylko stu ludzi przywykło było do służby morskiej? A najmniej może Rada za to odpowiadać, że 9go maja pod Helgolandem niektórych osób wcale nie było.

Zamach dokonany przez księcia Kuzę przyjęli podpisani na traktacie paryzkim spokojniej, aniżeli z początku można się było spodziewać. Francya, któraby sprawę Księstw Naddunajskich użyć chciała za materyał do kongresu, nie może zresztą występować przeciw powszechnemu głosowaniu, do którego odwołał się ks. Kuza. Włochy znajdują się w tem samem położeniu. Rosya wystrzega się z powodu sprawy polskiej wszystkiego, coby czyniło możliwszym projekt Napoleoński, Austrya zaś, jak wiadomo, także nie sprzyja kongresowi. Pozostają więc Anglia i Prusy, które jak najmniej mają powodów do inicyatywy w tej sprawie, dopokąd Porta nic nie rozpoczyna i nie wzywa obcych mocarstw do wdania się. A tego, jak się zdaje, Porta tym razem nie zrobi, gdyż ks. Kuza umiał zainteresować władzców stambulskich dla swoich reform.

Paryż 21 maja.

Organa austryackie i rosyjskie oskarżają Francyę o „coup d'etat“ księcia Kuzy. Po odrzuceniu przez oligarchią rumuńską reformy włościańskiej i wyborczej, „coup d'etat“ stał się nieodzownym dla bezpieczeństwa i niepodległości kraju. Mówiono tu o tem zdawna, ale nie zachęcano. Chwila uchwycona przez księcia, była szczęśliwą: zebrana bowiem konferencya w Stambule, okazując się przychylną dla sekularyzacyi dóbr klasztornych, może z kolei pokazać się przychylną dla reformy wyborczej. Kongres z r. 1856 został w błąd wprowadzony przez mocarstwa interesowane, zachowując w Rumunii oligarchią, która była zawsze na żołdzie obcym. Protokół IX konferencyi paryzkiej przewidział zawsze potrzebę reformy wyborczej. Zaiste, reforma wymaga przyzwolenia dworów i sankcyi Porty; ale po tylu naruszeniach dzieła tej konferencyi, po podwojnym wyborze księcia Kuzy, po zniesieniu komisyi centralnej w Fokszanach, po unii politycznej księstw, trudno przypuścić, aby konferencya stambulska do niej się nie przychyliła. Margrabia Moustier odebrał rozkaz popierania księcia Kuzy i domagania się wprowadzenia jego na konferencyą. Tutejsze sfery rządowe i agencya rumuńska mają nadzieję, że uda się dzieło księcia Kuzy. Rosya nie jest w stanie w tej chwili zgwałcić terytoryum rumuńskiego, a Turcya, od czasu osadzenia na tronie ateńskim klienta Anglii, trzyma ściślej z Francyą i nie widzi niebezpieczeństwa w Rumunii. Od pokonania Czerkiesów i Anglia jest lepiej usposobioną dla narodowości naddunajskiej. Wszystkie podania o tajemnych misyach księcia Kuzy do Cesarza są fałszywe lub przesadzone. To jest tylko pewna, że Francya patrzy na usiłowania księcia Kuzy ze współczuciem, i że nie woła, jak to uczyniła w innej sprawie r. 1860, iż nic uczynić nie jest w stanie.

Co się dzieje na konferencyi londyńskiej wiecie równie dobrze jak my, a nawet lepiej, bo tutejsze dzienniki żywią się samemi wiadomościami niemieckiemi. Kiedy Prusy, Austrya i Rzesza niemiecka są przeciw traktatowi r r. 1852, Anglia i Rosya są za nim, ale właściwie tylko Anglia, bo Rosya, z obawy skandynawizmu i w chęci utrzymania związku z Prusami, nie będzie się upierać przy Danii. Francya jest przeciw rzeczonemu traktatowi i wyznał to urzędownie *Constitutionnel*. Można powiedzieć, że Anglia jest już samą, i że będzie się starała o przeprowadzenie tranzakcyi kosztem południowej części Szlezwiku. Co do formy odosobnienia księstw, rzecz ta nie jest jeszcze na stole, ale w każdym razie ani Francya ani Anglia nie zezwolą, aby księstwa zostały pochłonione przez Prusy. Rachując na miłość królowej Wiktoryi do Niemiec, Prusy miotają obelgi na parlament i jego politykę, ale zapominają, że ta polityka jest angielską. Zaczynają przypuszczać, że konferencya dojdzie do celu, lecz, że to się stanie z korzyścią dla zasady narodowości bronionej przez Francyą, a ze szkodą zasady państwa bronionej przez gabinet angielski. Sądzą, że taki obrót rzeczy wzmaga chorobę lorda Palmerstona i że zmusi go do oddalenia się. P. Gladstone miał przewidzieć rezultat rywalizacyi Francyi z Anglią, kiedy, zrywając z polityką lorda priora w sprawach wewnętrznych, wystąpił ze szeroką reformą wyborczą w Anglii.

Daily News proponuje podwyższenie dotacyi księciu Walii. Czyni to niezawodnie dla przyśpieszenia abdykacyi królowej.

Kongres, zaproponowany przez Napoleona III, nie zebrał się, ale obradują dwie konferencye i mogą się zebrać inne. Myśl kongresowa zyskuje w Anglii. *Daily Telegraph* jest za nią. *Standard* dodaje, że w Europie tylko Cesarz pragnie szczerze utrzymania pokoju i jeżeli wybuchnie wojna, nie będzie to jego wina.

Panuje ogromny ruch kuryerów dyplomatycznych. Ambasadorowie obradują z p. Drouyn de Lhuys niemal codziennie. Hr. Goltz jest, jak zawsze, najczynniejszym. Dziś odbyły się rady ministrów w Paryżu i Londynie. Sfery rządowe pokazują trochę lepszy humor. Cesarz, który odbywa jeszcze przeglądy wojska (na onegdajszym była Cesarzowa na koniu), ma wstrzymać przez parę dni swój wyjazd do Fontainebleau. I tego roku Cesarz uda się do Vichy na dni dwadzieścia. Z prac konferencyjnych najmniej rad jest p. Nigra, ambasador włoski. Dla Włoch ciężki jest pokój, przy potrzebie zbrojenia się. Rząd włoski musiał sprzedać Rotszyldowi za 190 milionów drogi żelazne, które go kosztowały 300 milionów. Ruchy w Tunis i Algieryi, które nie zostały dotąd przytłumione, zmusiły rząd turyński do posłania w tamte strony znacznej części floty dla protekcyi kupców włoskich, licznych na brzegach morza Śródziemnego. Toż samo uczynił rząd francuski. Przywiązują wagę do okoliczności, że admirał turecki posłany z flotą pod Tunis, odebrał rozkaz znoszenia się z admirałem francuskim. Marszałek Pelissier, podeszły w wieku a zmuszony do wielkiej pracy z przyczyny wybuchu powstania, zachorował ciężko w Algierze.

Sfery rządowe są coraz spokojniejsze o Meksyk. P. Dayton, pełnomocnik federalny w Paryżu, odebrał od ministra Sewarda depeszę uspokajającą obawy Francyi.

Z powodu budżetu oświecenia, pp. Picard, Pelletan i Juliusz Simon wystąpili przeciw wykładowi po szkołach historyi polityki nowożytnej. Uważali oni, że wykład tej historyi jest zbyt imperialistowskim i szkodliwym dla stronnictw zwyciężonych, ale jak można chcieć, aby było inaczej. P. Juliusz Simon wystąpił także z krytyką szkółek i wyrzucił rządowi ich niedostateczność. Rząd bronił się prostemi a wymownemi liczbami. Pokazał on, że kiedy r. 1828 było 19,000 gmin bez szkółek, dziś jest ich tylko 900; że kiedy r. 1828 liczba dzieci uczęszczających do szkółek nie przechodziła 600,000, dziś wynosi 4,777,000. Trzeba wyznać, że pod Cesarstwem szkólki i nauczyciele wiele zyskali. Miasto Paryż wydaje na to 4 miliony.

O zmianie ministerstwa nie ma nic nowego. Ma to jednak być zdecydowane w Vichy. Niektórzy ministrowie wypytują się skwapliwie co o tem mówią w Paryżu.

Bank zniżył eskomptę do 7%, ale giełda się nie podnosi. Brak gotówki i niepewność położenia Europy ciężą nad nią.

Bukareszt 15 maja.

(A. O.) W ostatnim liście pisałem, że książę Kuza odroczył przed świętami wielkanocnemi (według kalendarza greckiego) Izbę rumuńską do dnia 2 (14) maja. Jakoż wczoraj o godzinie 12ej w południe zebrali się deputowani w liczbie 68 pod prezydencyą p. Laskara Katardżi na posiedzenie nadzwyczajne. Z ministrów byli obecni: Kogolniczano prezydent rady i minister spraw wewnętrz.; Balanesko minister spraw zewnętrznych; jenerał Savel Mano minister wojny; Orbesko minister robót publicznych i Balintincano minister wyznań i oświecenia.

Prezes rady ministrów odczytał oznajmienie księcia, w którem powiedziano, że Izba została zwołana tylko dla tego, ażeby przedyskutować nową ustawę wyborczą i że zarazem ministeryum żąda kredytu na trzy miesiące, to jest aż do 1go (13) sierpnia, tak na zwyczajne jakoteż nadzwyczajne wydatki. Izba odesłała to żądanie do wydziałów.

Następnie odczytał deputowany Boresko mocyę żądającą; ażeby Izba nie odbywała żadnego posiedzenia publicznego, dopóki nieporozumienie między Izbą i ministerstwem, które na ostatniem posiedzeniu otrzymało wotum nieufności, nie zostanie załatwione w drodze legalnej; tudzież, ażeby Izba wybrała komisyą dla zredagowania odpowiedzi do tronu i w niej przedstawiła obecne położenie kraju. Deputowany Boresko zażądał oraz, ażeby mocyę jego uznano za naglącą.

Zawieszono posiedzenie na półgodziny; a gdy się na nowo rozpoczęło, zabrał głos prezes rady ministrów, zaprzeczając Izbie, jako zwołanej na posiedzenie nadzwyczajne, prawa zajmowania się innemi sprawami oprócz wnioskami przez rząd przedłożonemi.

„Wyraziliście panowie — rzekł p. Kogolniczano — kilkakrotnie życzenie, ażeby kraj był reprezentowany przez wszystkie klasy, ażeby Izba była wyrazem opinii całego kraju. Gdyście nam dali przed dwoma tygodniami wotum nieufności, podaliśmy księciu dymisyą, lecz ten nie chciał jej przyjąć i ma prawo odwołać się do całego kraju. Wśród takiego nieporozumienia między władzą prawodawczą i wykonawczą wszelka dyskusya Izby z ministerstwem jest niemożebną nad inną kwestyą, prócz nad ustawą wyborczą, na mocy której cały kraj ma być reprezentowany. Ponieważ Izba będzie musiała być rozwiązaną, przeto macie panowie przyzwolić ministerstwu potrzebny kredyt na trzy miesiące, z końcem których władza wykonawcza obowiązaną jest według konwencyi z r. 1858 zwołać nową Izbę. Jeśliby tedy Izba chciała rozpocząć dyskusyę nad wniesioną mocyą, to ministeryum nie mogłoby żadną miarą przychylić się do tego.“

Na to odpowiedział deputowany Kostaki Jeporano, że jeśli godziny politycznego życia obecnej Izby są już policzone, przeto już sama godność zgromadzenia wymaga, ażeby przedyskutować wniesioną mocyę i tem samem okazać krajowi i Europie, że Izba działała konstytucyjnie i że ministeryum obecne nie uwzględniając praw istniejących pogwałciło konwencyą, przygotowało zamach stanu i naraziło kraj na niebezpieczeństwo. (Oklaski na trybunach słuchaczy).

P. Kogolniczano odparł, że właśnie, chcąc pozostać wierną systematowi konstytucyjnemu, powinna Izba uchwalić przedłożoną sobie ustawę wyborczą i przyzwolić na żądany kredyt.

Na to powstał książę Dymitr Ghika, zarzucając prezesowi ministrów, że rzuca potwarze na Izbę, utrzymując, jakoby ona nie była wyrazem opinii kraju, a p. Boresko oskarżał po prostu ministeryum, że przez swoje zachowanie się zadaje najdotkliwszy cios swobodom kraju. Zażądał oraz powtórnie, ażeby jego mocyę uznano za naglącą i przystąpiono niezwłocznie do dyskusyi, która oświeci kraj o wstecznych dążeniach rządu, przypuszczając, że po przyjęciu mocyi jego może Izba przyzwoli ministerstwu żądany kredyt.

Potem przemówił p. Jan Bratiano, jeden z najznakomitszych członków stronnictwa postępowego, zarzucając p. Kogolniczano: jako on sam, który od lat 27 pracował nad tem, ażeby ustawa włościańska stała się dobrodziejstwem dla Rumunii, postawił kraj w niebezpiecznem położeniu, nim jeszcze ta kwestya została rozstrzygnięta, a to dla tego, iż milszą mu jest jego pozycya jako ministra, niż zbawienie kraju; oskarżając go dalej, że jego projekt ustawy włościańskiej nie był na seryo wniesiony, lecz był tylko pozorem do pogwałcenia swobód konstytucyjnych.

Po tem przemówieniu pana Bratiano zawołało

Część literacko-artystyczna.

Z PRZESZŁOSCI.

STAROŻYTNE BUDOWLE I ZAKŁADY NAUKOWE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

(Z powodu pamiątki pięćsetletniego jubileuszu Akademii krakowskiej).

III.

Styl kollegium jagiellońskiego, postać budowli. Herby, Berła, Pieczęć — Biblioteka.

Czworobok ograniczony ulicami: *św. Anny, Jagiellońską, Gołębią niższą* i *alejami plantacyj*, obejmuje (z wyłączeniem dzisiejszéj bursy muzycznéj i gimnazyum) teraz budowle akademickie, a właściwie *kollegium* które *jagiellońskiem* zwiemy. Jak wspomnieliśmy, narożnik od strony rynku jest pierwotnym tych gmachów zawiązkiem, z niego rozwinął się ów styl architektoniczny w jakim się nam obecnie całość budowli przedstwia.

Zanim rozpatrzymy się w murach, a powiemy o szczegółach zdobień jakiemi je kilkowieczna ustroiła przeszłość; pierw potrącić chcemy pytanie: zkąd budownictwo takie na naszéj zjawiło się ziemi?

Jak się to już w starym Rzymie działo, za owych czasów kiedy weń wkraczał tryumfalnie Horacyusz z łupami z Kuracyuszów zdartemi; tak zawsze i potem po świecie bywało. Zwycięzca z zdobytym na nieprzyjacielu łupem w ojczyste progi powracał. Te łupy bywają materyalne w zabranych zasobach; są też moralne w przejętym obyczaju i w przyswojonych wiedzy nabytkach.

Rycerze teutońscy zbliżali się do nas uzbrojeni intrygą, zdradą i podstępem, w postaci jakby owego syczącego potworu co się u stóp Jagiełły, na monumencie jego rozłożył. Więc z okutéj w żelazo krzyżackiéj ręki, nie braliśmy tego wszystkiego, cobyśmy byli przyjęli gdyby nam w miodnéj czarze miłości podali. Pokłonili się przodkowie nasi owemu krzyżowi co błyszczał na piersiach pruskich rycerzy; ale przeciw zaborczym chęciom dobyli miecza, co tylekroć wyrokowaną dziejową sprawę, pod Grunwaldem w morzu krwi utopił.

Że przecież w tajemnicach bożych leży: iż Opatrzność nie dopuszcza, aby nawet pobojowiska tylko śmierć samą rodziły; więc i z tych długoletnich zapasów naszych z potężnem rycerstwem, nie jedną dla siebie moralną i materyalną zyskaliśmy zdobycz, wnosząc w progi domowe owe łupy, niby purpurę płaszcza co dumnego mistrza postać odziewał. W fałdach tych krzyżackich proporców po tanenberskiéj bitwie naszą strojących katedrę, nie jedno przynieśliśmy ojczyznie z czego się wiele swojskiego stworzyło. Bliższe przypatrzenie się oświacie i obyczajom w tych czasach, dowodnie uwagę naszą zatwierdzi. Chcąc abyśmy dobrze zrozumiani byli, dodamy: że nie myślimy tutaj o przejęciu żywcem krzyżackiéj wiedzy nabytków. Do takiego bowiem twierdzenia w dziejach śladów nie mamy; zaś z prawdą rozminęłoby się zdanie podobne. Tłumacząc się jaśniéj, przywiodę: że mówię o owych tylko cywilizacyjnych przeszczepieniach, co się to w narodach spełniają podobnie jak w naturze przerzucanie nasion wiatrem w dalekie ziemie pędzonych.

Wracając do rzeczy, zaliczamy między nabytki po teutońskich rycerzach, ów odcień ostrołukowego stylu, który starzy nasi *krzyżackim* zwali; a dziś go uczeni Niemcy *wiślano-baltyckim* mianować nawykli. Przez półtora wieku przeswajaliśmy sobie ciągle ten charakter budownictwa, w pierwszych już czasach zetknięcia się naszego z Krzyżowcami przejęty. Spoił się też z nami, zyskawszy dla siebie w dziejach sztuki miejsce. I dobrze się stało, że ta nasza w rozwoju architektury właściwość, tu w świątyni nauki, w jagiellońskiem kollegium za nami poświadcza. Dobrze się stało, że król Władysław kształty baszt i strzelnic na Krzyżakach w lat kilka po erekcyjnym dyplomie akademii zdobytych, na ziemi ojczystéj przeswoił, a z nich dla umiejętności przybytek zestawił. Złagodniały więc w jagiellońskiem kollegium linie owych murów warowni pomorskich; bo się wojenny charakter krzyżackiego budownictwa nagiąć u nas musiał do spokojem tchnących świątyń, do klasztornéj ciszy i do owych celek akademickich gdzie się nauka z ascetycznych zakonów na świeckie mieszkanie wniosła. Jest też *collegium jagellonicum* wzorową budowlą naszego swojskiego ceglanego ostrołuku, przeprowadzonego w budownictwie świeckiem. Ktoby po rozległych studyach a bez braku nakładu, umiejętnie ten gmach zrestaurował; zyskalby sposobność utrwalenia w nim na chwałę ojczystą wszelkiej cechy i wszystkiego bogactwa wiślano-baltyckiego odcienia ostrołukowego stylu. Te ceglane budowle stawiane u nas w XIV i XV wieku, byłyby się niezawodnie stały podwaliną swojskiego architektonicznego porządku; gdyby nam były stosunki z Włochami (wcześniej niż reszcie Europy środkowej) renesansu nie przyniosły. Z wzorów ornamentacyi, jakiej pomniki zachodu dostarczyć mogą, nie da się ów odcień nasz zrozumieć — tem mniej tak w harmonijną całość odtworzyć, aby zmartwychpowstałe XV stólecie, swojskie w nim cechy rozpoznać zdołało. Tylko długie studyowanie zabytków na stomilowej przestrzeni od Marienburga, przez Płockie, Wielkopolskę, Wiślicę, aż po Przeworsk, w jednę ujęte całość; zgromadzićby mogło wzory na odbudowanie naszej starej szkoły. Jak się z zadania tego wywiązali prowadzący budowli odnowę?, powiemy zaraz; poprzedzając uwagi nasze wzmianką: że i dziś jeszcze nie umianoby z idealną (że tak nazwę) doskonałością, rzeczy tej dokonać. Może restauracya za jakie dopiero lat kilkanaście przedsięwzięta, wybornie udaćby się mogła. Po rozbudzonym bowiem w Europie i u nas zapale do poszukiwań w sprawie zabytków przeszłości, spodziewać się należy: że do ładu w pojęciach i do elementarnego upowszechnienia znajomości dawnego budownictwa, przyjść będziemy mogli. Dotąd (ogólnie mówiąc) działo się u nas z zabytkami to, co dziecko z cackiem wyrabia — dowiaduje się jak zrobione, wtedy gdy je własną ciekawością zepsuje a na części rozbierze. Szczęściem, nie nasza to właściwość tylko. I za granicą przez całe prawie trzy dziesiątki bieżącego stólecia, nie umiano się dotykać zabytków przeszłości — zniszczono i popsuto wiele, zanim się wiek nasz tak z minionemi rozpoznał czasami, że je odgadnął aż w tej potędze co umie stare odtworzyć i nowem życiem natchnąć je podoła. Chociaż uwagę niniejszą zbyt jasno stawiamy, przecież dla lepszego zrozumienia rzeczy dodamy: że mówiąc o dokładnych restauracyach, mamy na myśli takie dopiero umiejętne odmowy, do jakich we Francyi Violet-Leduc pismami i pracami swemi pobudził. Jak skoro tedy na tej wyżynie nauki oparliśmy o restauracyach pojęcia, więc oczywista: że pisząc o odnowach przedsiębranych u nas, o nich tylko mówimy, a nie o osobistych architektów zdolnościach. Gdybyśmy zresztą w dalszym rozwoju uwag naszych bez zacytowania nazwisk budowniczych obejść się nie mogli, i w tym razie nie zapomnimy: że tak ludzie jak i dzieła ich, sądzone być winny na tle czasu swego — nikomu bowiem za wadę poczytywaćby nie można, że się nie wzniósł nad to, co za życia jego w nauce u jej wyżyn stało. Ależ.... o postaci kolegium jagiellońskiego mówić chcieliśmy.

Węgieł czyli narożnik tych budowli stanowiący *collegium majus*, ukazuje się jak widzieliśmy, jednocześnie z nadawczym dla odnowionej akademii dyplomem — z nim w pierwszych latach XV stólecia łączą się zabudowania przerobione z dokupionych przy ulicy św. Anny kamienic; wreszcie w tyłach tego gmachu powstaje kollegium *mniejsze* (gdzie dziś szkoła sztuk pięknych i bursa muzyczna), które po spaleniu w drugiej połowie XV wieku zaraz z ruin na nowo dźwignięto. Między temi większego i mniejszego kollegium zabudowaniami, wzniósł a raczej przerestaurował Tomasz Obiedziński (w r. 1517) środkową część długiego frontonu, który przez ulicę Jagiellońską wspaniale się ciągnie. Dalej ku kościołowi św. Anny zakończa ulicę i zamyka czworobok zabudowań akademicktch gmach dzisiejszego gimnazyum, dawniej od swoich założycieli *kollegium władysławsko-nowodworskiem* zwany.

Gdybyśmy chcieli odżywić w myśli postać naszego *jagiellonicum*, jak ono w XV i XVI wyglądało wieku, przedstawiłby się nam istny klasztorny budynek, obleczony w świecką zewnętrzność; co znów zębcami murów, któremi się wysokie jeżyły szczyty, opowiadał: że młodzież ucząca się w tem kollegium za lada chwilę gotowa mistrzów opuścić, aby nad Dnieprem w zapasach z dziczą nauk swych dokończyć.

Obszerny dziedziniec naszej budowli otaczały jak dziś długie korytarze; z nich drzwi ozdobnemi oprawami strojone, prowadziły do cel profesorskich — na górze było oratorium, lektoria, sale dysput, modlitw wspólnych, refektarz, biblioteka, a nawet kuchnie i miejscowości na gospodarcze potrzeby.

Pamięć na poprzedniki, ta siła i potęga instytucyj wszelkich, wizerunkami czciła znakomitych, wieszając ich popiersia w lektoryach a izbach. Rozproszyły się dziś te portrety po różnych salach naszych naukowych zakładów — są w Kollegium prawniczem, na amfiteatrze nowodworskim i gdzieindziej. Tutaj zostało ich zaledwie pośledniejszych kilka, jak: Jadwigi, Jagiełły, ojca Kopernika (przez Brosciusza darowany), arcybiskupa Andrzeja Olszowskiego, łacińskiego poety Benedykta z Kozmi-

niemal całe zgromadzenie: „głosować, głosować!“ Marszałek Izby postawił więc wniosek naglący pana Boresko pod głosowanie, a Izba przyjęła go ogromną większością. Widząc to p. Kogolniczano wstąpił na trybunę, by odczytać oznajmienie księcia rozwiązujące Izbę. Krzyki: precz z Kogolniczanem! głosować nad mocyą! mocya przyjęta powstały nagle, a deputowani ks. Dymitr Ghika i Postaforo wystąpili z ławek w zamiarze rzucenia się na prezesa ministrów. P. Kogolniczano zastraszony, rzucił pismo na stół marszałka i zawołał: „Izba rozwiązana!“ a sam wybiegł z sali, zostawiwszy kapelusz. Wrzawa wzmogła się do najwyższego stopnia. Na krzyk kilku deputowanych, co wyszli na korytarz i wołali, że wojsko idzie do sali obrad, deputowani Plagino, Vernesko i Grzegórz Filipesko wyskoczyli oknem. Szwadron żandarmów konnych zajął plac przed gmachem Izby, a prefekt policyi p. Marghiloman wyprosiwszy resztę deputowanych zamknął salę. Ogromne tłumy publiczności zgromadzone przed salą obrad przypatrywały się z najzimniejszą krwią tej bezpłatnej tragikomedyi wyprawionej przez reprezentantów narodu rumuńskiego ku radości konsulatu pewnego mocarstwa a zgorszeniu innego.

Dzisiaj zrana poprzylepiano po rogach ulic cztery odezwy księcia kontrasygnowane przez wszystkich ministrów, mianowicie: 1) odezwę do narodu, w której się Kuza żali, że Izby były ciągle przeciw niemu i nie umiejąc czy nie chcąc ocenić jego życzliwych zamiarów dla dobra kraju, nie chciały przyjąć ani ustawy włościańskiej ani wyborczej, i wzywa naród, ażeby plebiscytem sam zadecydował o losie swoim; 2) odezwę do wojska, w której, odwołując się do jego wierności, nakazuje utrzymanie porządku publicznego, iżby Rumuni swobodnie wotować mogli; 3) statut zmieniający niektóre punkta konferencyi paryskiej z dnia 7/19 sierpaia 1858 roku; 4) odezwę do narodu, ażeby wotował przez *tak* lub *nie* na przyjęcie lub odrzucenie tego statutu i nowej ustawy wyborczej. Plebiscyt ma się odbywać od dnia 22 do 26 maja (od 10 do 14 v. s.)

Według tego statutu ma zgromadzenie narodowe składać się z dwóch Izb, mianowicie z wyższej, która ma liczyć 64 członków, mianowanych w połowie przez księcia, a w połowie wybranych przez rady powiatowe i z Izby niższej wybranej na podstawie nowej ustawy wyborczej. Oprócz tego publikowano także rozkaz ministeryalny, którym zawieszono wolność druku na trzy miesiące. Osobny rozkaz do prefektów nakazuje aresztować każdego, ktoby występował słowem lub czynem przeciw tym ukazom hospodara Księstw naddunajskich.

Minister skarbu Dr. Steege wyjechał do Paryża w celu negocyowania pożyczki 20 milionów franków na zapłacenie wynagrodzenia za sekularyzowane dobra klasztorów greckich.

Według listów otrzymanych tu dzisiaj ze Stambułu, rozpoczęły się tamże d. 11 maja konferencye w sprawie sekularyzacyi dóbr klasztornych.

W ostatnich dniach kwietnia wyszła w Paryżu u p. Dentu broszura pod tytułem: *Notes sur les principautés danubiennes*, w której autor (jak mówią p. Pano) trafnie bardzo określa tutejsze stosunki. Tutaj jest ona surowo zakazana.

Mówią tu głośno, że książe Kuza ma się udać niebawem do Stambułu w sprawie sekularyzacyi i w innych dotychczas w wielkiej tajemnicy trzymanych zamiarach.

Mogę was zapewnić, bo wiem to z najlepszego źródła, że wszystko to, co tu zaszło, nie stało się, jak niektóre pisma niesłusznie utrzymują, za wpływem Francyi; przeciwnie, wiem z pewnością, że na kilka dni przed otwarciem Izby francuski konsul tutejszy p. Tilose odczytał księciu depeszę rządu francuskiego, w której było wyraźne ostrzeżenie, ażeby książę nie doprowadzał do *coup d'e'tat*, który mógłby tylko Rosyi posłużyć do przeprowadzenia swych planów.

Wiedeń 23 maja. W ostatnim artykule wstępnym dzien. *Presse* wykazuje sprzeczności w polityce austryackiej tyczącej się sprawy księstw zaelbiańskich. Podajemy tu główne punkta rzeczonego artykułu:

Według zapewnienia od półroku powtarzanego w organach hr. Rechberga przymierze austryacko-pruskie i interwencya w Księstwach miały na celu zapobieżenie, aby sprawa szlezwicko-holsztyńska nie sprowadziła europejskiej wojny i rewizyi karty europejskiej. Księstwa miały mieć zabezpieczone prawa; na podstawie niedowiedzionych pretensyj do następstwa, sprzymierzeni nie pozwalali nikomu przysądzać prawa króla Chrystyana IX. Chociaż nie popularna ale była to polityka jasna, dająca się wytłomaczyć ze stanowiska Austryi, która nie może się zapalać do zmian terytoryalnych na podstawie powszechnego głosowania.

Tymczasem kiedy na jednem z ostatnich posiedzeń konferencyi hr. Bernstorff oświadczył w duchu przesłanej mu instrukcyi, że Prusy nie uznają więcej prawomocności traktatu londyńskiego, pełnomocnicy austryaccy milczeniem swem potwierdzili to oświadczenie. Tem samem traci dotychczasowa polityka hr. Rechberga w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej wszelką podstawę i zaprzecza temu wszystkiemu, co dotąd przytaczali obrońcy polityki rządowej czy to deputowani w Radzie państwa czy półrzędowe dziennikarstwo. Niepodobna, aby Prusy wystąpiły z takiem oświadczeniem, nie porozumiawszy się pierwej z Austryą, jaki cel nowego ustępstwa p. Bismarkowi?

Prusy mają w Księstwach jasny cel; chcą one dotąd, dopokąd tylko można pozostać w Księstwach, aby, co najmniej, otrzymać protekorstwo nad niemi. Rozbicie się konferencyi byłoby Prusom bardzo na rękę. Oddanie naczelnego dowództwa zwycięzcy z pod Dypel; rozporządzenie, że na przyszłość Prusacy w Księstwach, Szlezwiczanie i Holsztyńcy w Prusiech sprawować mogą urzędy; dostarczanie kapitałów i inżynierów pruskich towarzystwu zamierzającemu połączyć kanałem morze niemieckie z Bałtykiem—są to fakta jasno wskazujące, czego Prusy szukają w Księstwach.

Jaki interes ma Austrya w popieraniu celów pruskich? Austrya otrzymała za to pozytywne zapewnienia, powiedzą niektórzy wtajemniczeni. Tym czasem już stan dzisiejszy sprawy celnej dostateczne światło rzuca na owe zapewnienia.

Co mogło skłonić Austryą do popierania pruskiej polityki aneksyjnej? „Nic innego, jak tylko brak stanowczego postanowienia, brak odwagi do utrzymania zasady i działania podług niej wynikle.“

Prusy wkrótce zażądać mogą czegoś więcej, czegoś niepodobnego. Wtenczas trzeba będzie odstąpić sprzymierzeńca; ale na tem on tylko zyska, bo cofnięcie się Austryi wyda się w oczach tych wszystkich, w których obudzono nadzieję, że sprzymierzeni w duchu narodowym załatwić chcą szlezwicko-holsztyńską sprawę, jako zdrada, jako jedyna przeszkoda, dla której Prusy nie spełniły nadziei Niemiec.

Jeżeli hr. Rechberg dziś popiera politykę dzisiejszą Prus, czemuż nie pozwolił dawniej działać Związkowi, który od razu wstąpił na tę drogę, po której dziś idą sprzymierzeni?

— Sejmy krajowe austryackie prócz czeskiego, który do końca tego miesiąca ma obradować, już zamknięte. Dzienniki poświęcają pracom ich ogólne poglądy. *Presse* utrzymuje, że w ogólności sejmy w przeważnej większości cieszyć się mogą z upłynionej kadencyi. Samo nieprzerwane następstwo jednej kadencyi po drugiej ma swoje znaczenie i jest pewnem naprzód postępującem zabezpieczeniem życia konstytucyjnego; prócz tego i praktyczne skutki i bezpośrednie korzyści nie małej są wagi. Sejmy krajowe pod tym względem szczęśliwsze są od Rady państwa: bo to, co ona dotąd przedsięwzięła, uważać można za przygotowanie, za pierwszy zapęd do czynu, a owoce jej wtórej kadencyi nie dadzą się nawet porównać z bezpośredniemi następstwami tegorocznych sejmów krajowych, jeżli ktoś postawi się na stanowisku utylitarności. Wprawdzie i rezultat sejmów nie przedstawia bardzo różowego obrazu, jeżli się zwróci uwagę na wewnętrzny zarząd krajów przez długi czas zaniedbany, bo wiele uchwał z poprzednich kadencyj spoczywa jeszcze w łonie rady stanu, i sejmy same nie poruszyły wszystkich ważniejszych spraw—jednak w ogólności widzi przytoczony dziennik w rozwoju sejmów niemały postęp. Rząd dobrze wychodził z sejmami, co należy przypisać wielkiemu umiarkowaniu sejmów a raczej zaparciu się samego siebie. Nigdzie nie przyszło do niebezpiecznego starcia się między rządem a sejmem, nie wyjmując nawet sejmu dalmatyńskiego, który rząd rozwiązał, a do czego nie było dostatecznych powodów a przynajmniej ich nie dowiedziono.

I *Wanderer* poświęca wspomnienie czynnościom sejmów krajowych. W ogólności zrobiły one nie mało dobrego. Co się tyczy czynności odnoszących się do spraw obchodzących pomyślność tak państwa całego, jako też i krajów z osobna — a któreby ująć można w rubryki: Utrwalenie konstytucyonalizmu za pomocą wzmocnienia i rozwijania wolności, pojednanie się i zaspokojenie narodowości i zabezpieczenie autonomii krajowych—to sam zakres sejmom dozwolony jest tak mały, że jeżli rząd go nie rozszerzy, lub jeżli sejmy nie zechcą jak najracyonalniej na nim gospodarować, żniwo zawsze będzie bardzo szczupłem.

Jeżliby kto chciał ducha sejmów w jaskrawych malować barwach, to wystarczyłoby, pisze *Wanderer*, zrobić wypisy z różnych mów liberalnych posłów; z zarzutów i niezadowolenia zawartego w ostrych mowach możnaby bez wszelkiego dodatku spleść wieniec cierniowy, któryby zmusił do westchnienia nawet tych, co z najzwyklejszą za rozumiałością parodyjują opinią publiczną.

— Do sejmu siedmiogrodzkiego miano tym razem wybrać 42 nowych posłów. Dotąd znany jest wypadek 36 wyborów, z których 23 padło na osoby dotychczas niewybrane, 13 zaś na posłów pierwszym razem wybranych. Siedmiogrodzkie węgierskie dzienniki robią uwagę, że i nowo wybrani bronić będą tych samych zasad, co posłowie tamtym razem wybrani.

Według telegramu z Sibina zagajono 23go posiedzenie sejmowe. Marszałek odczytał dotyczący reskrypt komisarza sejmowego i powitał zgromadzenie. Regalista Koronka, Węgier, składa uroczyste przyrzeczenie, Izba wita go głośnem „Elien!“ Poczem marszałek zawiadamia zgromadzenie o reskrypcie fmp. hr. Crenneville tyczącym się zatwierdzenia artykułu ustawy o językach. Następuje kilka wniosków i interpelacya.

— Uwięziony niedawno w Wiedniu były redaktor Postępu p. Wąsowicz, jako podejrzany o udział w sprawie kupca Szembery i aptekarza Zagórskiego, został uwolniony. Dzienniki wiedeńskie dodają, że wiceprezes sądu Schwartz sam go o tem w kaźni uwiadomił.

— Słoweński dziennik *Novice* w Lajbach wychodzący donosi, iż ustawa gminna uchwalona przez sejm kraiński nie otrzymała sankcyi najwyższej, a to z powodu wiadomej różnicy zachodzącej, w przedmiocie roty przysięgi naczelników gmin między projektem rządowym ustawy a ustawą przez sejm przyjętą.

— W dniu 19go b. m. przystąpiła rada gminna miasta Wiednia do wyboru nowego burmistrza. Dotychczasowy burmistrz Dr. Zelinka wybranym został powtórnie ogromną większością, bo 99 głosami przeciw 14, które rozdzieliły się między trzech współzawodników. Dziękując za pokładane w nim zaufanie, oświadczył nowo obrany burmistrz, iż obstawać będzie niewzruszenie przy zasadach, którym w dotychczasowem swem urzędowaniu hołdował, prosił dalej rady gminnej, aby w jedności z nim postępowała, a szczególny kładł przycisk na zachowanie dotychczasowej lojalności. Wybory dwóch zastępców burmistrza mające nastąpić we wtorek nie rokują podobno takiej jednomyślności głosów, a dzienniki wiedeńskie zapowiadają już załatwienie sporu kompromisem.

— Sprawa rozruchów chłopskich w Petrowac, o której w przedostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy, nie wiele postąpiła, pomimo, iż zgromadzono w Petrowac jednę kompanię wojska liniowego i trzy kompanie Czajkistów. Administratór komitatu, który dotychczasową bezczynnością skompromitował powagę władz, oświadczył wreszcie chłopom, iż skoro niechcą być posłusznymi komitatowi, oddaje ich pod władzę urzędów cesarskich, aby te wymierzyły na winnych zasłużoną karę. Jakoż wyrobił w Petrowaradynie zesłanie sądu wojennego do Petrowac, który już przybyła na miejsce i rozpoczął śledztwo. Tymczasem z osób w owym rozruchu dotkniętych umarła już córka pisarza miejscowego skutkiem poniesionych obrażeń.

Rosya.

Urzędowa *Gazeta Helsingforska* podaje wiadomość o zamierzonem wprowadzeniu języka fińskiego w szkołach i urzędach w całem W. Księstwie Finlandzkiem. Znany jest aż nadto cel tej reformy, przez którą chciano zerwać wszelkie związki łączące silnie dotychczas Finlandyę ze Szwecyą, bez względu na to, że cała inteligencya, tudzież stany średni i wyższy, a w niektórych okolicach, jak np. około Abbo, nawet lud wiejski używają szwedzkiego języka, nic zresztą wspólnego nie mając z plemieniem fińskiem, które też nie myślało wcale o jakimkolwiek wyłącznym przywileju dla siebie. Obcą mu była nawet nazwa Finów, którą obecnie rząd rosyjski nadaje w miejsce narodowego ich miana Czuchnów lub Czuchońców, aby w ten sposób w imieniu pokrzywdzonego jakoby przez Szwedów ludu, utwierdzić swe prawa nad Finlandyą, niszcząc oświatę i narodowość szwedzką. Aby zrozumieć, oprócz złej wiary, całą niedorzeczność tego projektu, dość jest powiedzieć, że język tak zwany fiński jest najuboższym i najmniej wykształconym ze wszystkich języków europejskich, a nieposiadając dotychczas żadnej prawie literatury, ma być od razu przeznaczony do wykładów szkolnych i uniwersyteckich. W następstwach tego ukazu musi powstać nowy znów język, którego lud z pewnością nie zrozumie. Ale o to nie chodzi rządowi: cel zamierzony, zniszczenie szwedzkiej oświaty i mowy będzie osiągnięty. Przy całem uznaniu praw każdej narodowości, niepodobna także zapomnieć, że ów projekt nie powstał wcale z myśli i woli Czuchońców, którzy przy swojem plemiennem upośledzeniu, czyniącem ich nawet w armii rosyjskiej niezdolnymi do pojęcia mustry, tem mniej są zdolni zapewnić rozwój z góry narzuconym ukazem. Jak dalece przywileje Finlandyi są przez rząd rosyjski szanowane, pokazuje się z niżej przytoczonego artykułu, z którego dowiadujemy się, że prawo mające nadal obowiązywać kraj cały powstaje na mocy rozkazu wydanego komitetowi stanu włościańskiego, aby podał do tronu petycyę z przyznaniem rządowi możności czynienia nadal samowolnych w tym względzie postanowień. Niczem więc jest sejm finlandzki, złożony, jak wiadomo, prócz włościan, z mieszczańskiego i szlacheckiego stanu, których sankcya do wszelkich uchwał jest według prawa niezbędną. Oto są słowa *Helsingforskiej gazety:*

„Za przeszłego sejmu na zebraniu posłów stanu włościańskiego osobnemu, powstałemu z wyborów komitetowi polecono ułożenie petycyi o zaprowadzenie urzędowego używania języka fińskiego. Stan ten, najpoddańszą zaniósł prośbę do Cara, aby na wszystkie administracyjne, sądowe i naukowe posady w Wielkiem Księstwie na prowincyi, oraz na wyższe administracyjne i sądownicze urzędy po miastach, wybierano tylko osoby dostatecznie znające język fiński. Za warunek dla każdego chcącego zająć jakąkolwiek z takowych posad ma być postawioną ustna i pisemna znajomość fińskiego języka. Postanowić, aby we wszystkich publicznych i realnych szkołach wykład różnych przedmiotów odbywał się w języku fińskim. We wszystkich prowincyonalnych elementarnych szkołach i w gimnazyach, również w szkołach żeńskich i realnych, rozszerzyć użycie fińskiego języka, zaprowadzając w tym celu przez przeciąg pierwszych trzech lat wykład po fińsku tych przedmiotów, do których nauczycieli znaleźć można będzie pomiędzy rodowitymi Finnami. Roz szerzając stopniowo wybór takich nauczycieli i do innych nauk, można będzie, w przeciągu lat dziewięciu, dla wszystkich tych szkół znaleźć zupełny komplet wykładających wszystkie nauki w języku fińskim; w razie zaś, gdyby się to Carowi nie podobało (nebłagougodno budet) wtedy postanowić, ażeby wykład niektórych przedmiotów odbywał się jak dawniej po szwedzku. Przez te środki, znajomość fińskiego języka w przeciągu sześciu lat tak dalece rozszerzy się pomiędzy Finlandczykami, że stan włościański uważa za możliwe, aby nadal znajomość tę położyć jako konieczny warunek także i dla tych osób, które zechcą zajmować katedry na finlandzkim uniwersytecie.“

Niemcy.

Scisły sojusz Prus z Austryą na polu walki, wyzyskiwany dla celów, o których w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu nie nazbyt może dokładne mają wyobrażenie, nie tamował wcale działalności p. Bismarka na polu współzawodnictwa z Austryą, które, skoro o współzawodnictwie w oświacie mowy być nie może, o braca się od dawna przeważnie, a teraz wyłącznie około stósunków handlowych w Niemczech, mających utorować drogę do supremacyi jednemu z dwóch mocarstw. Jeżeli zaś w tej chwili wątpliwe są korzyści, które polityka p. Bismarka odniesie z pola walki, to wcale nie ma wątpliwości, iż na polu współzawodnictwa w kwestyi handlowéj i celnéj polityka ministra pruskiego odniosła już zwycięstwo, i to zwycięstwo tem dotkliwsze dla Austryi, iż osiągnięte przeważnie tam, gdzie za pośrednictwem Izb objawiały się życzenia kraju. Dla wpływu austryackiego w Niemczech jest to cios nie mały.

Traktat celny zawarty między Prusami i Saksonią na podstawie traktatu francusko-pruskiego z d 2go sierpnia 1862 r., zatwierdzonym został jednogłośnie, jak donoszą, na tajnem posiedzeniu Izby wyższej saskiej w d. 10 b. m. Gazeta augsburgska ostrzegała już dawniéj rząd austryacki, iż Prusy zamierzają drogą osobnych traktatów z poszczególnemi państwami niemieckiemi na podstawie traktatu francusko-pruskiego dojść do zamierzonego utworzenia linii celnéj Menu, do któréj wkrótce państwa Niemiec południowych z konieczności przyłączyćby się musiały. Traktat z Saksonią ma być pierwszym krokiem na téj drodze, a *Mémorial Diplomatique* zapewnia nawet, iż jednym z celów podróży p. Beusta do Paryża była właśnie kwestya owego traktatu.

W tejże kwestyi na ostatniem posiedzeniu konferencyi celnéj w Berlinie reprezentant pruski wystósował pytanie do przedstawicieli państw udział w owéj konferencyi biorących, ażali rządy ich byłyby gotowe, w razie wystąpienia państw, w konferencyi udziału nie biorących, z dotychczasowego związku celnego, do narad nad traktatem handlowym z Francyą i utworzeniem ściślejszego związku celnego. Na to pytanie obecni przedstawiciele Badenu, Brunszwiku, krajów turyngskich, Oldenburga, Hesyi elektoralnéj i Frankfurtu z pewnemi zastrzeżeniami odpowiedzieli twierdząco. Linia więc celna Menu, któréj istnienie musi zniewolić kraje południowych Niemiec do przyłączenia się, nie ulega już wątpliwości, skoro tylko nastąpi przychylenie się do niéj Hanoweru, czego wkrótce się spodziewają.

Tymczasem poczet państw, które konferencya monachijska skupiła niegdyś w kwestyi handlowéj, a więc i w innych koło Austryi, coraz więcéj liczy odstępców. Kassel, Frankfurt nad Menem, a nawet Hannower przeszły już stanowczo na stronę Prus; pozostały tylko Wirtemberg, Darmstadt i Bawarya, dotąd jak w innych kwestyach tak i w handlowéj najwierniejsza aliantka Austryi. Krążą jednak wieści, iż w traktacie prusko-saskim zastrzeżonem jest przystąpienie Darmsztadu, Nassau, Wirtembergu i Bawaryi; z czego nasuwa się niemylny wniosek, iż również Hannower zawarł już z Prusami osobny traktat z kwestyi handlowéj. To pewna, że Bawarya, na którą w Wiedniu w każdym razie z pewnością nieograniczoną liczono, skutkiem stanowczej opozycyi w kraju, zachwiała się obecnie w swem stanowisku, a poseł jej w Wiedniu hr. Brai-Steinburg, po ostatnim powrocie z Monachium przywiózł instrukcye, które nie bardzo mogą zadowolnić hr. Rechberga. Odpowiednio do życzeń kraju Bawarya przychyla się do planu odnowienia związku celnego na podstawie przyjęcia zmodyfikowanego traktatu francuzko-pruskiego z d. 2 sierpnia 1862 r.

Tymczasem w Wiedniu nie pozbyto się jeszcze nadziei zażegnania burzy, grożącej Austryi odosobnieniem w kwestyi handlowej a więc utratą wpływu w sprawach politycznych. Czynią więc żywe zabiegi celem utworzenia osobnego traktatu celnego południowo-niemieckiego, porozumiewają się nad tym planem z Darmstadem, Wirtembergiem i Bawaryą, jako jedynemi państwami z krajów na dawniejszej konferencyi monachijskiej reprezentowanych, które dotychczas nie opuściły Austryi. W tych dniach oczekują w Wiedniu wyższego urzędnika bawarskiego z ministerstwa handlu, z którym mają się odbywać przedwstępne układy celem zawiązania osobnego związku celnego południowo niemieckiego. Dopiero po ułożeniu podstaw przyszłego związku, ma się zebrać w Monachium osobna konferencya przedstawicieli państw dla związku celnego południowo-niemieckiego pozyskanych.

Niektóre półurzędowe dzienniki wiedeńskie pełne są w tej kwestyi najlepszej otuchy, zapewne dla tego, iż ją dotychczas z bezprzykładną lekkomyślnością traktowały. Nam jednak, którzy insynuacye tylko od zdrowego rozsądku odbieramy, wolno się zapytać, ażali te zabiegi tak gorliwe w tej chwili gabinetu wiedeńskiego nie są trochę zapóźne?

Turcya.

Ubychowie, jedno z plemion kaukazkiego międzymorza, nie mogąc stawiać dłużej oporu Moskalom, wynoszą się gromadnie z kraju swego i przenoszą się za morze na ladajakich nieraz statkach, szukać dla siebie nowej ojczyzny w posiadłościach tureckich. Powtarza się tu jedna z dawnych wędrówek narodów w zmniejszonej tylko postaci. Organizacya polityczna tegoczesna nieda przybyszom owładnąć najechanych ziem i wyprzeć z nich dawniejszych mieszkańców; lecz nie inne może były pierwsze przyczyny wędrówek ludów, jak, że wyparte jakie plemię przeważnemi siłami, jak teraz Ubychowie przez Moskali, lub nie chcąc iść w niewolę zwycięzców, wypierało sąsiednie nawzajem ludy, zmuszając je do tegoż samego. Emigracya Ubychów nie przybrała tej cechy, bo sa-

---

na, Żołędziowskiego, Kazimierza Osińskiego, drukarza Franciszka Cezarego; wreszcie nowszych parę, między któremi: Kołłątaj, Bandtkie i Muczkowskiego gipsowe popiersie. Teraz na pamiątkę rocznicy 500 lecia, zawiesić mają wizerunki Kazimierza Wgo (darowany Uniwersytetowi przez miasto Kraków) i Jagiełły (przez Towarzystwo sztuk pięknych na ten cel nabyty)— oba malował L. Löffler, a ramy do nich J. Brzostowski robił.

Dawna władza akademicka, strzegła pewno pilnie wrót głównych, jakby klasztornej fórty; bo chociaż budowla Kollegium wśród gwarnego miasta stanęła, przecież berło rektorskie powagą swoją zasłaniało ją przed wszystkiem co zakonną ciszę zakłócić tu mogło. Nadpisy też nad drzwiami wskazując różne cele izb i lektoryów, zwracały zarazem myśl na to wszystko czem się żywot uczonego przed pokusami zasłonić powinien, wtedy gdy zdobycie bożej mądrości celem jest nauki. Epigrafy te zamazały bliskie nam czasy; że ledwie pozostał z nich jeden nad wejściem do sal bibliotecznych, gdzie przeszłość zostawiła potomnym z Eklesiastika (XI 31) przestrogę. Napisano tam po łacinie: *Nie wprowadzaj każdego człowieka do domu twego, bo tych co zdradę czynią wielkie są chytrości.* W XVIII stóleciu snać zapomnieli o tem akademicy, wraz z narodem całym.

Nad głównemi wrotami upamiętniła stara szkoła cześć dla dobrodziejów swoich, wieszając tam ich godła w wypukłorzeźbie z kamienia wykute. Herbów tych siedm się zebrało— cztery dawne umieszczone w końcu XV stólecia, wtedy gdy Kollegium po pożarze wyrestaurowanem zostało; trzy zaś nowszej roboty, w zeszłem tutaj zawieszone wieku. Jest tam więc: orzeł polski, pogoń litewska, wstęga rakuska (klejnotna Elżbieta żony Kazimierza Jagiellończyka), godło Fryderyka Kardynała, herby Stanisława i Krzysztowa Szembeków, oraz Kazimierza Łubieńskiego. Pierwszy z tych duchownych to jest Stanisław Szembek, był arcybiskupem gnieznieńskim — wdzięczen mu Uniwersytet za przekazanie znacznej sumy na kanonizacyą ś. Jana Kantego; również Krzysztof Szembek biskup warmiński podobnym datkiem wsparł akademią. Wreszcie Kazimierz Łubieński biskup krakowski do fundacyi grobu ś. Jana i zbudowania kościoła ś. Anny, znacznym się darem przyczynił. Najniżej, bo nad samym łukiem węgarów bramy, dwa skrzyżowane berła, przedstawiają godło, którego dotąd jako własnej pieczęci Uniwertytet używa. Ta ostatnia tarcza przywodzi nam na myśl potrzebę wspomnienia o herbie akademii i o owych trzech berłach, które dotąd noszą przed rektorem w czasie uroczystego pochodu, jakby ku czci tej prześwietnej matki oświaty, co w trzech ziemiach swojem panowała światłem. Odziewają się też kirem te nasze insygnia, gdy grono profesorów postępując z niemi za trumną, zmarłego żegna kolegę; lub nabożeństwem żałobnem za dobrodziejów *Almae matris* wykładowy rok poczyna. Tych starych czyli rektorskich bereł jest trzy; nowych zaś wydziałowych, cztery w ostatnich czasach sprawiono.

Od czasu Papieża Pawła II, a więc właśnie w epoce kiedy się wzmagała w rozrost odnowiona przez Jagiełłę akademia, przed kardynałami w czasie uroczystych pochodów berła nosić poczęto. Po dwóch kardynałach Zbigniewie Oleśnickim i Fryderyku jagiellońskim królewiczu, odziedziczyła *Alma mater* dwa swoje berła; trzecie zaś jedni mienią być darem kardynała Maciejowskiego, inni z będących na niem herbów podają: że je zaraz w początkach ustanowienia jagiellońskiej szkoły zrobiono na uczczenie pamięci: exekutora (w sprawie akademii) testamentu królowej, Jana z Tęczyna kasztelana krakowskiego, Wojciecha Jastrzębca biskupa krakowskiego, który z polecenia Marcina V rozdzielał beneficya duchowne dla naszej przekazane szkoły, wreszcie rektora Jana Szafrańca.

Ten ostatni domysł ma za sobą świadectwo spółczesności z datami— nie może bowiem owo trzecie berło od Maciejowskiego pochodzić; jak skoro swoim stylem i ornamentami, równie jak dwa inne, do XV stólecia zaliczać się każe.

Tak więc mimo pilnych studyów Muczkowskiego i zdań ogłoszonych o tych zabytkach we *Wzorach sztuki średniowiecznej* (Serya II), jeszcze insygnia nasze na dalsze badania czekają. Zabytki te do cennych pamiątek należą — odznaczają się bowiem piękną robotą z czasów przejścia ostrołukowego stylu w epokę odrodzenia — dziergane korony u wierzchu i emaliowane a rycone herby, nadały im znamiona wykwintnej złotniczej roboty. Nowe berła wydziałów, przedstawiają u szczytu odpowiednie opiekuńcze postacie fakultetów akademickich, mając na swoich nagłówkach figurki: ś. Jana Kantego, Kazimierza W., Kopernika i Petrycego lekarza. Tak herby z nad wrót kollegium jako i berła wszystkie, oraz łańcuchy dziekańskie, upowszechnione są w wybornych fotografiach Rzewuskiego. Dzisiejsze rektorskie i dziekańskie dystynktorya są nowe — łańcuch zaś po królowej Jadwidze, który jeszcze w zeszłym wieku był w posiadaniu akademii, przechowuje się obecnie w Paryżu w *Hôtel Lambert*, zkąd go wydawcy *Wzorów sztuki średniowiecznej* (Serya I) upowszechnili w chromolitografii.

Pierwotną pieczęcią krakowskiego Uniwersytetu była postać ś. Stanisława trzymającego przed sobą orła na tarczy — tej używano do listów i odezw od całego grona profesorskiego wydawanych; zaś pieczęć mniejszą czyli rektorską, stanowiły dwa skrzyżowane berła. Miała ona najpierw niebieskie pole, następnie między skrzyżowaniem bereł ukazała się korona; później po zaprowadzeniu reformy (1780) to rektorskie godło stało się herbem całego Uniwersytetu, a mieszczono je w tarczy na piersiach orła polskiego. Wreszcie od roku 1796 zmieniono berłom tarczowe pole z niebieskiego na czerwone, i odtąd same są w tej postaci akademickim herbem, a zarazem Towarzystwa naukowego pieczęcią.

Jeszcze słów kilka powiedzieć mamy o przetwarzaniu się kollegium jagiellońskiego na gmach biblioteczny, do którego to celu teraz służy i na to restauruje się przeznaczenie. Wiadomość o dziejach xiąznicy krakowskiej. napisana przez p. Fr. Matejkę, ogłoszona w dziele (*Zakłady Uniwersyteckie*) wydanem świeżo przez Tow. nauk. krak. na uczczenie pięćsetlecia akademickiego; uwolni nas od cytat z xiążek Bandtkiego, a kilka pewnych dat wymienić pozwoli.

Aż do połowy XV stólecia, kollegia i bursy własne biblioteki miewały; powstające z darów akademików, duchownych i zamożnych ludzi, którzy się poczuwali do obowiązków względem tej szkoły, co jak mówi dawne przysłowie: *komu nie jest matką, temu pewno babką bywała.* Dary ówczesne tem cenniejsze się nam okażą, gdy przypomnimy, że do czasu upowszechnienia książek drukowanych, z rękopisów się biblioteki składały. Pożar w r. 1492 niszcząc jagiellońskie kollegium, pozbawił nas owych skarbów nauki, co niepowrotnie zginęły. W początku XVI stólecia, widzimy łączące się książnice kollegiów; na które w części budowli przez Obiedzińskiego odrestaurowanej, osobne już przeznaczono izby. Piotr Tomicki ów uczony biskup krakowski i kanclerz, bogatym darem książek położył jakby podwaliny dalszemu bibljoteki wzrostowi. Pod te czasy ukazują się już fundusze na zakupno nowych dzieł; a jednocześnie spotykamy się z nazwiskami bibliotekarzy i kustoszów rosnącego zbioru. Imiona Benedykta z Koźmina i Jana Broscinsza z Kurzelowa, jaśnieją w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku, w dziejach tego księgozbioru, co wtedy liczy już około 2000 kodeksów, kilka tysięcy inkunabułów, a przeszło 20,000 dzieł po największej części filologicznej i matematycznej treści.

Wojny szwedzkie, morowa zaraza i klęski krajowe, sprawiły: że środek XVII wieku smutną przedstawia i w naszej akademii epokę — zubożała wtedy biblioteka, a przynajmniej wzrastać nie mogła.

Marcin Radymiński, a po nim Jędrzej Kucharski, rozpoczynają w dziejach biblioteki nowy okres jej urządzenia i uporządkowania w drugiej połowie XVII stólecia. Przecież chwilowe to było tylko zbiorów uniwersyteckich kwitnienie; bo je wiek następny w nędzny stan wprowadził. Te smutne chwile trwały aż do czasów kiedy biskup Sołtyk, książe Prymas Poniatowski i Hugo Kołłątaj, nowem życiem akademią naszą odradzać poczęli. W tych czasach Niderlandczyk Arseni Fachaux spisuje rękopisy, a Michał Mrugaczewski, zasłużony X. Alojzy Putanowicz i X. Włyński, robotą nowych katalogów się zajęli. Po tych sprawują obowiązki bibliotekarzy: X. Kanonik Jezierski, Jacek Przybylski, A. Speiser, M. Voigt, X. D. Markiewicz, X. F. Kudrewicz, wreszcie J. S. Bandtkie, J. Muczkowski, a obecnie prof. Uniw. pan Franciszek Stroński. Istotny wzrost tej instytucyi datuje się od chwili objęcia bibliotekarstwa (1811 r.) przez Bandtkiego. Za czasów tego uczonego i gorliwego męża o dobro oświaty, liczyła jagiellońska książnica (wraz z nowo nabytemi dziełami, oraz z przybytkiem darów po Rafale Czerwiakowskim, Litwińskim, X. Michale Sołtyku) ogółem około 39,532 dzieł w przeszło 42,000 tomach— nadto rękopisów 2190, a broszur blisko 10,000. Był też już wtedy wyznaczony na zakupno książek fundusz znaczny jak na owe czasy. Muczkowskiemu dostała się pod zarząd biblioteka wtedy gdy w czasie restauracyi budowli, raczej jej ciągłem przenoszeniem jak porządkowaniem zajmować się musiał. On rozpoczął zmianę układu z dawnego wedle formatu, na nowy podług treści — rozsegregował i spisał broszury. Obecny stan jagiellońskiej książnicy jest następny: dzieł 85,845 w 106,866 tomach, dubletów 15,029, rękopisów wraz z dyplomatami i listami 5,486 numerów; map, planów, atlasów 1228, rysunków i litografiij 3680, numizmatow wraz z dubletami 8200.

Tak przedstawiwszy w jak najogólniejszym rysie losy krakowskiej książnicy, powiemy teraz o restauracyi budowli samej; poczynając od chwili w której się prawie w pustkę zmieniała.

(Dokończenie nastąpi.)

ma bez organizacyi napotkała w Azyi rządy tureckie przygotowane na jej przyjęcie. *Gazeta wiedeńska* w liście z Trebizondy z dnia 30go kwietnia taki daje obraz tej emigracyi ludu, co przekłada nędzę w dalekich krajach nad jarzmo rosyjskie we własnym, a opis korespondenta tego jest tylko jednym z większej liczby okropnych obrazów tej emigracyi:

„Od dziesięciu dni zaczęło się wychodźtwo Ubychów — na ostatku pokonanego plemienia czerkieskiego — którzy przybywają tu na sąsiednie brzegi, a to wywołało obawy możności wyżywienia tych przybyszów. Z początku chciano niedopuszczać łodzi z wychodźcami do brzegów anatolskich, by wprost ku Warnie płynęły. Gdzie jednak wychodźtwo przybiera cechę formalnej wędrówki ludów, tam niepodobna niedopuścić go na brzegi otworem leżące. W zeszłym tygodniu przybiło tu 34 okrętów, przywiózłszy 18,000 Czerkiesów, aby ich tu wysadzić na ląd mimo oporu władz. Większa część statków dwa razy tyle mieściła podróżnych, na ile było miejsca; zdarzyło się więc, że 134 znaleziono częścią zgniecionych, częścią zduszonych. Ponieważ po większej części brakowało na statkach żywności, przeto głód i niedostatek sprowadził sceny rozpaczy niedające się opisać.

„Gdy oprócz przybyłych, znajdowało się tu już około 20,000 wychodźców, niepodobna było zatem dopuścić wylądowania tych tłumów bez narażenia miasta na ogłodzenie. Gubernator Emin pasza dozwolił przeto wysadzić na ląd tylko około 6000 tych nieszczęśliwych, tak, iż każdemu okrętowi ulżono o trzecią część podróżnych. Po najstraszniejszych zajściach i krwawych scenach, gdzie podczas tłoczenia się na łodzie kilkaset ludzi jeszcze śmierć znalazło, udało się policyi i wojsku o tyle przywrócić porządek, że okręty zmuszono do dalszej podróży. Co tylko dało się zebrać chleba i ryżu, rozdzielono między owych biedaków na okrętach. Parowce stojące w porcie wyciągnęły okręty z wychodźcami na pełne morze i zostawiły je tam dalszemu losowi. W ciągu tego tygodnia przypłynęły tę okręty do Perasunt, Samsun, Sinope i Enegli. W jednym tylko Samsun znajduje się w tej chwili 15,000 Czerkiesów. Nędza pośród nich jest nie do opisania. Sama tutejsza kasa prowincyonalna wydała $2\frac{1}{2}$ milionów piastrów, nie licząc w to znacznych dowozów i dostaw mąki i zboża z dalszych okolic rekwirowanych, na przewóz i utrzymanie Czerkiesów. Obecnie stoi w Akcze-Kale obozem 27,000 Czerkiesów. Ztamtąd wysyłają ich codziennie na prowincye. Ale i plemiona południowych Abchazów i Kabardyńców zostające pod zwierzchnictwem Rosyi porwane zostały teraz prądem wychodźtwa i chcą w parękroćstotysięcy głów wynieść się do Turcyi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. *Krak. Ztg* podaje dziś treść obszernej przemowy, jaką jenerał-major Bittermann, dowódzca twierdzy w Krakowie miał wczoraj wieczór do J.E. Fmpor. bar. Bamberga składając mu w towarzystwie Naczelnika Komisyi namiestniczej, nadwornego radzcy Merkla, Dyrektora Policyi i Naczelnika powiatowego, życzenia z powodu nadania godności tajnego radzcy. Mówca wyraża dla obdarzonego uczucia czci, poważania, miłości i przywiązania. „Nie było nikogo od najstarszego do najmłodszego — brzmi jeden z ustępów tej przemowy — coby wstąpiwszy do armii, jeśli go szczęście zbliżyło do Wej Ekscelencyi, nie znalazł wzoru do naśladowania, przykładu najwyższego ducha rzetelności, tęgości i wszelkich cnót żołnierskich; blisko to bowiem pół wieku, jak W. Ekscelencya możesz za ozdobę armii służyć. Przez długi szereg lat bywałeś Wasza Ekscelencya powoływany do zajmowania znakomitych posad, a nawet, gdyś otrzymał wezwanie najcelniejsze i najzaszczytniejsze przy osobie uświęconej naszego miłościwego Cesarza i pana, każdy, kto się do W. Ekscelencyi zbliżył, znalazł w Tobie męża dzielnego, sprawiedliwego, uprzejmego przełożonego, a nie było nikogo, coby się przedstawił z jakiem żądaniem, aby odszedł niezadowolny; znalazł bowiem sprawiedliwość, jeśli miał po sobie słuszność, łagodność gdzie jej potrzebował, radę i pociechę, gdzie łagodność Twoja, życzliwość nie mogły nic więcej udzielić; tak więc każdy odchodził przejęty wdzięcznością i czcią, podniesiony i w głębi ożywiony przyjaznem przyjęciem.“ Na okrzyk, którym ta przemowa była zamkniętą, odpowiedziały trąby i ogień trzechkrotny z 16 dział. Bar. Bamberg podziękował stósownemi słowami obecnym, a następnie z balkonu odezwał się do zgromadzonych wojskowych i urzędników, którzy w mundurach się zebrali na ten obchód. Deszcz ciągły lubo drobny nie przerwał tego wystąpienia, za powrotem jednak orszaku pochodniowego zamienił się w ulewę.

— Towarzystwo Naukowe dozwoliło ustawić w jednej z sal swoich obraz p. Matejki „Kazanie sejmowe“, a dochód z ponownej tej wystawy przeznaczonym jest na Ochrony tutejsze. Może przy tej sposobności będzie można już oglądać rozwieszoną prawie zupełnie galeryę hr. Miączyńskiego, która oddaną została Towarzystwu pod opiekę obok znakomitego daru przeznaczonego na wykończenie Domu Towarzystwa.

— D. 24 b. m. to jest dzisiaj miała się odbyć we Lwowie przed sądem krajowym ostateczna rozprawa w procesach niegdyś *Dziennika polskiego* przeciw jego redaktorowi p. Ksaweremu Abancourt i współpracownikowi p. Henrykowi Rewakowiczowi, o przestępstwo podburzania, zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej i zbrodnię zdrady stanu.

— Na wydziale teologicznym we Lwowie toczy się śledztwo z powodu wiadomego zajścia z profesorem dogmatyki Czerlunczakiewiczem. Z nakazu senatu akademickiego prowadzą śledztwo profesorowie Solecki, Sambratowicz i Chrzanowski.

— Miasto Brukséla ma zostać miastem portowem. Bankier Mathieu obiecał ponieść koszta budowy kanału, który ma być poprowadzony od rzeki Skaldy i być żeglownym dla największych okrętów ładownych kupieckich. Koszta obliczone są na 20 mil. franków.

— Coś podobnego jak w Paryżu proces lekarza La Pommerais, przedstawi zapewne wypadek zaszły w Bernie w Szwajcaryi. Tameczny zamożny komisant handlowy Trümpy umarł nagle przed kilkoma miesiącami. Pogłoski niewiadomo skąd wylęgłe przypisywały śmierć jego otruciu. Ciało jego wydobyto i nabrano przekonania, że istotnie Trümpy był otruty strychniną, ową trucizną, którą niegdyś lekarz Palmer w Anglii kilku ludzi sprzątnął ze świata. Przypuszczano, że Trümpy sam się otruł z powodu chybienia jakiejś spekulacyi, lecz oraz, że mu chyba najbliższy przyjaciel jego i zięć przyszły Dr Herman Demme poddał truciznę. Wykryto jednak tajne stosunki między owym lekarzem a żoną otrutego kupca i uwięziono oboje pod zarzutem wspólnictwa zbrodni otrucia. Pożycie domowe między kupcem a jego żoną było jak najgorsze. Demme, którego rady lekarskiej zażądano przed kilkoma laty, pojednał zwaśnionych małżonków i odbył wraz z niemi podróż na Wschód w r. 1862. Nie wiadomo, co zaszło, że w powrocie Trümpy opuścił żonę i przyjaciela i wyprzedził ich, chociaż na innym okręcie zapłacił już za siebie miejsce. Śledztwo dotychczas opiera się na domysłach tylko i podejrzeniach co do udziału Demmego i żony kupca, lecz otrucie istotnie nastąpiło.

— Dnia 23go maja zmieniła się temperatura od + 7,°6, do + 12°0, barometr dosięgł o godzinie 2giéj po południu 326''',82, o godzinie 10téj wieczór opadł na 324''',84, o 6tej rano (24go), na 324''',54, wiatr zachodni zbaczający ku południu najczęściej dosyć mocny, dopiero pod wieczór cichy; cały dzień pochmurny, wieczór dészcz a jeszcze daleko większy w nocy z 23go na 24ty, później zaś wicher od zachodu; rano 24go wicher nie ustał, temperatura powietrza zniżyła się o godzinie 6téj do + 5°,7 R.

— Jutro we środę dnia 25go maja, Sgo Urbana papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye. Budowa gmachu skrzydłowego i szopy przy szpitalu wojskowym w Kołomyi, cena 8876 złr. 24 kr. oferty do 6 czerwca w Czerniowcach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 maja. Wczorajszy dowóz zboża na granicę był szczupły. Ruch handlowy nie uległ zmianie; ceny zeszło-targowe utrzymały się. Na targu krakowskim dzisiaj było nieco więcej życia, szczególniej, że wywóz na transito ukazał się dość korzystnym, a mianowicie też żyto wyższe otrzymało ceny niż w upłynionym tygodniu. Pszenica na transito łatwy znalazła odbyt po cenach pełnych według notowania. Żyto płacono na transito 19, $19\frac{1}{2}$ do 20 złp. Pszenicę na transito 30, 31, $31\frac{1}{2}$ do 32 złp. Krajowe żyto polepszyło się także w cenie; płacono je złr. 4·75, 4·90 do 5 za 162 f. w. Czerwona pszenica słabo odchodziła do Austryi; na miejscowe tylko użycie kupiono jej trochę po złr. 4·60 do 4.80. Jęczmień, kasza jaglana i groch pożądane były. Jęczmień płacony w ogóle po złr. 4·50, 4·75 najpiękniejszy 4·90 do 5 złr. Groch 5, 5·50 do 6 złr. za piękny kuchenny.

Ruch poczt austryackich w ostatnim kwartale 1863 był następujący: listów w kraju przesłano 14,868,061 frankowanych, 1.678,828 niefrankowanych, 1.718,652 rekomendowanych, 153,855 z próbkami towarów, 1.045,733 pod opaską i 6.082,427 wolnych od opłaty, a w związku pocztowym 913,211 frankowanych, 247;689 niefrankowanych, 92,404 rekomendowanych 28,145 z próbkami towarów, 219,349 pod opaską, 146,185 wolnych od opłaty. Dzienników rozesłano w ogóle 8.787,878 szt. Pocztę wozową przesłano wewnątrz kraju, przesyłek wartości 301.502,955 złr. ze związku pocztowego, zagranicznego 5.674,565 zaś do tegoż związku w wartości 6.336,363 złr. Z kraju związku pocztowego w wartości 18.080,816 złr. do tychże zaś 23.986,950 złr. Podróżnych jeździło 51,827. Przesyłki wartości, na poste restante. (Nachnahme Sendungen) wynosiły 1.347,281 złr. a wpłaty w gotówce 583,947 złr.

Stęplowanie weksli. Ministerstwo skarbu zawezwało Bank narodowy i inne, eskontowaniem weksli trudniące się instytucye aby się do przepisów o stemplowanin weksli przy ich eskontowaniu ściśle stósowali. Na żądanie Dyrekcyi banku narodowego przypomina wiedeńska giełda, iż według ustawy z 29 lutego 1864 § 2 przy stemplowaniu weksli następnie postępować należy: *a*) Używać urzędowych blankietów z już wydrukowanemi stemplami, *b*) tym sposobem, iż przy używaniu innych blankietów znaczek stemplowy odpowiedni przepisanej należytości na odwrotnej stronie blankietu przymocowanym, albo przez urząd do tego przeznaczony, urzędową pieczęcią ma być przestęplowanym, albo też winna być na nim data wystawiona wraz z nazwiskiem wystawiciela wekslu własnoręcznie i to w ten sposób przepisana, ażeby na wyższej części znaczku albo gdyby ich więcéj użyto na każdym z nich u góry data, a u dołu podpis umieszczonym był. W przypadku użycia więcej znaczków stemplowych, może być na nich podpis wystawiciela raz tylko, ale w ten sposób ma być umieszczonym, aby na wszystkich znaczkach przepisany był. c) przy wekslach zagranicą wystawionych należy znaczek stemplowy na odwrotnej stro-nie wekslu, umieścić, a gdyby tenże zagranicą zirowanym był bezpośrednio pod ostatniem zagranicznem giro umieścić, a przestęplowanie w urzędzie dotyczącym, lub przepisanie znaczku stęplowego winno być w powyż wymienionym sposobie, przez tego dokonaném, kto z wekslem tym jaki zobowiązujący akt uczynił, lub uczynić go polecił, albo kto w posiadanie wekslu wtedy wszedł, gdy tenże obowiązkowi stempla podlegać zaczął.

Radomyśl 18 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	2.80
Żyto	„	2·—
Jęczmień	„	2·—
Owies	„	1.50
Groch	„	2·50
Bób	„	1·75
Ziemniaki	„	0·80
Konicz na paszę	(za cent.)	1·60
Siano	„	1·50
Słoma	„	0·90

Der Fortschrift zamieszcza następujący artykuł o *ropie (Petroleum) jako handlowym artykule.* Mało jest przykładów w historyi handlu, aby jakiś artykuł, na której przedtem mało co uwagi zwracano, tak wielkiej wagi w świecie handlowym nabył. Źródła amerykańskie zdają się być niewyczerpanemi, a jak je wyzyskują to najlepiej okażą wykazy urzędu celnego w Nowym Yorku. W roku 1861 wywieziono na okrętach 1.112,476 galonów w 1862, 10887,701 a w roku 1863 wzrósł wywóz do 28 milionów (garnecy), a z tej ogólnéj summy wywieziono za granicę nie mniej jak $19\frac{1}{2}$ mil. Ten wywóz spotrzebował 252 okrętów o 1,000 beczkach i przedstawia wartość 12 do 15 mil. dolarów (2 złr. c.). W roku bieżącym rachują na wywóz około 40 mil. gal. przy czem nie trzeba zapomnieć, że uwaga świata handlowego zwróciła się i do źródeł ropy w innych krajach. Tak utworzyła się w Londynie „Walachian-Petroleum-Company, której zadaniem będzie wyzyskiwanie włoskich źródeł nafty, i której akcye z dosyć znaczną premią sprzedają się. W saméj Anglii jednakże najmniéj używają nafty, gdyż węgiel kamienny i produkt z niego gaz, jest za tani, a ten ostatni gdzie go już w użycie wprowadzono jest lepszym i wygodniejszym środkiem oświetlenia.

Gdańsk 21 maja Pogodę mamy nie stałą. W nocy silne przymrozki. Dniami raz ciepło, to znowu przejmujące zimno.

Targi angielskie w zupełnéj nieczynności z widoczną ku zniżeniu dążnością. Sprzedaż bardzo trudna, a nawet ładunki Czarnego morza po zniżonych cenach nie miały pokupu. Częste deszcze tudzież ocieplone powietrze wpłynęły korzystnie na stan zasiewów i bardziéj jeszcze niska i tak już brakiem odbytu sparaliżowany handel.

W Belgii i Holandyi w notowaniach zbożowych żadnéj nie widzimy zmiany.

We Francyi pod wpływem pogody dobrej stan pól widocznie się polepszył, co znowu stanowczo oddziałało na ceny. Na wszystkich wewnętrznych placach pszenica trzymała się słabiej, ale w cenach mąki nie widzimy zniżenia.

Na naszej giełdzie interesa były trudne. Kupcy w obec słabei pozycyi targów angielskich, nie mieli ani ochoty ani odwagi ważniejsze zawierać tranzakcye, a obrót tygodniowy pszenicy wynosił łasztów 950 po dawnej cenie.

Inaczej się miało z żytem, które nie płacono wyżej przy największej łatwości odbytu. Haunę tygodniową notujemy 30 guldenów na łaszcie. Sprzedano w ośmiu dniach 660 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol.	korz. warsz. złp. gr. złp. gr.
Pszenicy od 137 do 129 od 350 do 380	239 243 31 14 34 7
„ 130 „ 132 „ 390 „ 400	245 249 34 18 37 10
„ 13½ „ 134 „ 405 „ 412½	250 252 37 25 38 3
Żyta „ 122 „ 124 „ 240 „ 260	231 224 21 16 23 12

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1906, żyta ł. 514, Belek dębowych 3675, sosnowych i budulcu 41,256, bali ł. 1872.

Woda w Toruniu 3 stopy w miarę.

Kursa zamian: Londyn 6·20.—Hamburg 150¾.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hermanstadt (Sybin) 23 maja. Dzisiaj na nowo rozpoczęły się obrady sejmu siedmiogrodzkiego. Marszałek sejmowy odczytał odnośne pismo komisarza rządowego i powitał zgromadzenie.

Berlin 23 maja. *(Pr.)* Poseł angielski Buchanan miał onegdaj naradę z p. Bismarkiem. Szło tam o popieranie sprawy kanału ederskiego przez rząd, który wziął na siebie wydatki przygotowawcze. Po południu Buchanan, zasięgnąwszy od rządu swego poleceń, miał ponowną rozmowę z Bismarkiem, w ciągu której poseł angielski najsilniejszy kładł nacisk na myśl wszelkiej zmiany posiadłości duńskich, jako nieuprawnionej.

Paryż 23 maja. *(Wand.)* Francya i Anglia zupełnie się zgodziły na program pośredniczący, który zamierzają wspólnie przedłożyć na przyszłem posiedzeniu konferencyi. Odrzucają one w zupełności unię osobową i oświadczają się gotowe nie obstawać (?) już więcej przy traktacie z r. 1852, a proponują zjednoczenie Holsztynu i Szlezwiku południowego i zupełne ich oderwanie od Danii (?).

Paryż 23 maja. *(Pr.)* Zapewniają, że Anglia na przyszłem posiedzeniu konferencyi, uzna niemożność utrzymania traktatu londyńskiego i całości monarchii duńskiej.

Tulon 22 maja. Reszta floty morza Śródziemnego odpłynęła do Tunis. Cztery fregaty przeznaczone są do przewozu wojsk do Algieryi.

Madryt 20 maja. Minister spraw zagranicznych miał wczoraj na zgromadzeniu kortezów mowę tyczącą się kwestyi włoskiej. Wyrażenia jego w obronie niezawisłości politycznej Ojca św. zjednały głośny i powszechny oklask.

Donieśliśmy już o zamiarze wysłania do Petersburga deputacyi od obywateli ziemskich Królestwa Polskiego zwołanych na dzień 13 maja celem przedsięwrania wyborów do Rad Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zebranemu obywatelstwu podsunięto myśl adresu i naznaczono komisyę adresową, przeciw której niczby już zarzucić nie można było. Pokazało się też, że przyśpieszono wybory do Towarzystwa na to tylko, aby nastręczyć sposobność uzyskania adresu. Pomimo zaś, że adres był zredagowany jak najukładniéj, wszelako poczytano go za niedostateczny: nieodpowiadał on bowiem wzorom spisywanym po kancelaryach wojennych naczelników powiatowych, pod którymi zbierano podpisy między chłopami lub przyciśniętymi do ostatniegó mieszkańcami miasteczek. Zdawało się w Petersburgu, dokąd kopię projektu adresowego przesłano, że adres nie dość potępia tych, którzy go mają podpisywać — i nadszedł rozkaz wstrzymania delegacyi mającéj powieść adres do Petersburga, ani też Berg nie przyjął delegatów. Czy ich chciał upokorzyć, czy mu adres wydawał się nie być dość poziomym, nie wiadomo. Słychać jednak, że Cesarz Aleksander ma powtórzyć pamiętną przemowę swojego ojca do mieszkańców Warszawy, a której groźbę już w znaczniejszéj części wykonano w Warszawie a w zupełności po wielu miasteczkach Królestwa.

Dziennik Powszechny przestał już od dość dawna ogłaszać wyroków śmierci wydawanych przez sądy wojenne polowe. Powodem tego jest po części, aby za granicą niewiedziano, co się dzieje w Polsce, po części zaś, aby się nie wykazało, iż przy traceniu nie dopilnowano nawet częstokroć takich nawet form sądowych, jakich wymagają przepisy rosyjskie. Były też przykłady, że jenerał Bellegarde kasował wyroki i nakazywał sądzić powtórnie. Ostatniemi czasy tracono w Opatowie, Szydłowcu, Końskich, a urzędowe dzienniki rosyjskie milczą. W *Wiestniku Wileńskim* znajdujemy wiadomość o egzekucyi także w Mobilewie. Deportacye tłumne nieustają. *Gaz. Wrocławska* donosi zaś o wywiezieniu byłego gubernatora Augustowskiéj gubernii, radcy stanu Korytkowskiego, za to, że udało mu się uzyskać tymczasowe uwolnienie jakiegoś więźnia na poręczenie, a ten uszedł za granicę.

Jedynym dziś ważniejsym faktem do sprawy księstw zaelbiańskich należącym jest przemowa króla Wilhelma do deputacyi tak zwanych konserwatystów, na czele których hr. Arnim Boitzenburg wręczył królowi wiadomy adres. Przemowa oddawcy adresu kładzie główny nacisk na gotowość do ofiar i odróżnia się od samego adresu tem, że kiedy adres mówi głównie o Księstwach, hr. Arnim zabiera głos w zastępstwie niejako reprezentacyi krajowej, jakby dał poznać, że król może na innej drodze aniżeli ustawodawczej, aniżeli od Izby, domagać się potrzebnych funduszów i rozstrzygnąć kwestyę organizacyi wojskowej. Nie mowa Arnima przeto, lecz odpowiedź króla tyczy się sprawy księstw. Odpowiedź tę w głównej treści przyniósł nam wczoraj telegraf. Sądziliśmy, że mniej może jasny układ tekstu zatarł główną myśl słów królewskich. Lecz dziś wieczór przyniosła nam tę mowę w całości *Nordd. Allg. Ztg*, i nic więcej z niej niedowiedzieliśmy się. Jest to zbiór ogólników bez żadnego wyraźnego choćby tylko wskazania polityki rządowej. Mowa ta wygląda nawet więcej na czytaną niż mówioną; a przynajmniej taką się wydaje ona być w urzędowym dzienniku. Król mówi o celach wojny, których nigdy nie wypowiedział ani on ani jego minister; nie odpycha adresu przemawiającego za potrzebą wynagrodzenia Prus za poniesione ofiary, a tem samem nasuwającego myśl anneksyi. Ale w odpowiedzi króla znać więcej niż wstrzemięźliwość, bo ograniczenie się na wyrażeniach, iż należy uwolnić raz na zawsze Księstwa od powrotu ucisku duńskiego panowania. Czy to ma być uwolnienie od panowania duńskiego w ogóle, czy tylko od ucisku — niewiadomo. Hr. Schwerin niechciał podobno przystąpić do adresu hr. Arnima, nie przez to, że do innego należy stronnictwa, lecz że adres nie kładzie nacisku, jak to chciał hr. Schwerin, na anneksyę, lecz ją za kwestyę otwartą poczytuje, a nawet dozwala się domyślać podziału Szlezwiku.

Wojna w Danii utrwaliła jeszcze króla pruskiego w zamysłach jego reorganizacyi armii i utrzymania trzechletniej służby. Artykuły dzienników urzędowych wypowiadają teraz otwarcie zamiary rządu w tym duchu.

Co się tyczy księcia Fryderyka Augustenburgskiego, oświadczenie jego przesłane na konferencyę londyńską (wczoraj przez nas powtórzone) nie znalazło dobrego w *Gazecie krzyżowej* przyjęcia, co jest oznaką, że i partya krzyżowa t. j. ta, do której hr. Arnim należy, nie będzie go popierać. *Nordd. allg. Ztg* jakoteż *Abendpost* wiedeńska powtórzyły to oświadczenie bez żadnych uwag. *Gaz. Szląska* zamieszcza telegram z Wiednia utrzymujący, że widoki księcia Augustenburgskiego polepszają się, a to w przypuszczeniu, że zaparcie się traktatu londyńskiego przez Austryę i Prusy uznanem będzie nie tylko przez Danię, lecz także i przez inne państwa kongresowe.

Jako zupełną nowość w oznaczeniu celu podróży bar. Beusta do Paryża, podaje berlińska *Bank Ztg*, że idzie tu o traktat handlowy. Zaiste, byłaby to właściwa pora jeździć z konferencyi londyńskiej na posłuchanie do Cesarza Napoleona, żeby się układać o traktat, do którego już Saksonia przystąpiła. O skutku tej podróży, a nawet o właściwej jej doniosłości, nic jeszcze nie wiadomo.

Między Petersburgiem a Rzymem rozdwojenie wzmaga się coraz bardziej. Wszystkie dzienniki rosyjskie, nie wyjmując urzędowych, i tych nawet, co jak *Journal de St. Petersbourg* w obcym wychodzą języku, otrzymały polecenie pisania przeciw katolicyzmowi i przeciw instytucyi papieskiej i osobie Piusa IX. *Dziennik Powszechny* wychodzący w stolicy kraju katolickiego, powtarza ciągle ustępy z tych pism, a obok tego drukuje oryginalne artykuły pod firmą „pustelnika,“ mające na celu przedstawić schizmę kościelną jako maleńką różnicę więcej zewnętrzną jak wewnętrzną. *Gen. Korresp.* donosi też, że familie rosyjskie zamieszkałe w Rzymie dostały nakaz wyjazdu stamtąd.

Mémorial diplomatique przeczy, ażeby Cesarz austryacki, Cesarz rosyjski i król Pruski mieli się zjechać w Kissingen. *Mémorial* utrzymuje, iż zjazd ten jest wymysłem dziennikarstwa angielskiego, które chciałoby koniecznie, aby uwierzono, że ś. przymierze odnowione. Tymczasem *Pays* mówi, iż jest prawie rzeczą pewną, że Cesarz rosyjski spotka się z Cesarzem austryackim w Kissingen. Wedle tego dziennika kursall wynajętym został dla Cesarza i Cesarzowej rosyjskiej od d. 6go czerwca do 13go lipca. Zatrzymano zaś dla Cesarza i Cesarzowej austryackiej hotel Hessa. *Pays* dodaje, że i król Bawarski przybędzie do Kissingen podczas bytności Cesarzów.

Jak już nam doniosła depesza, lord Palmerston odpowiedział 19 t. m. na interpelacyę p. Whiteside z powodu kontrybucyj nałożonych na Jutlandyę; z obszerniejszego sprawozdania dowiadujemy się, że lord Palmerston powiedział, iż podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. Layard przesłał zapytanie do Berlina żądając tłómaczenia, i że czeka na odpowiedź. W dniu tym lord Palmerston ukazał się był po raz pierwszy od czasu ostatniej swej choroby w parlamencie; przyjęty też został hucznemi oklaskami, których mu nie szczędzili nawet członkowie zasiadający na ławach opozycyi.

Depesza z Marsylii donosi, że listy z Rzymu z 18go zapewniają, że Papież przechadza się już, i że zamierza być obecnym na procesyi Bożego Ciała.

Izba poselska w Turynie zamianowała komisyę w celu zbadania, o ile prawdziwemi były pogłoski, twierdzące, że towarzystwo kolei południowej usiłowało przekupić niektórych deputowanych.

Rząd francuski energiczne przedsiębrał środki przeciw powstaniu w Algieryi; kilka pułków piechoty i konnicy dostało rozkaz udania się do Tulonu. Zbuntowanie się plemienia Flittasów niemałe zrobiło w Paryżu wrażenie. *Monitor* przypisując to powstanie przyczynom religijnym dodał: „Od 1858 r. wszyscy przywódzcy muzułmańscy, wojskowi i religijni, musieli nieraz głęboko być dotknięci ciągłemi zaczepkami, których byli przedmiotem.“ Wyrazy te urzędowego organu zdają się potępiać postępowanie rządów francuskich w Algierze od 1858 r. a mianowicie marszałka Pelissier; zwróciły też na siebie uwagę, i *Patrie* żąda, aby *Monitor* wytłomaczył ich znaczenie. Co zdaje się jednak nie ulegać już wątpliwości i co sam *Monitor* przyznaje, to że, jakeśmy od początku mniemali, wszystkie ruchy powstałe na wybrzeżach afrykańskich mają powody i charakter religijny.

Monitor umieszcza dwa raporta jenerała Deligny o zwycięzkich utarczkach z powstańcami 13 i 14 maja; oraz opisuje walkę Flittasów z pułkownikiem la Passet, o której wczoraj mówiliśmy.

Ostatnie wiadomości mówią, iż marszałek Pelissier ma się lepiej.

Powstanie w Tunis szerzy i sroży się zarazem; na czele powstania stoi teraz Monduh szerif z Keff, ma on pod sobą 15,000 ludzi; utrzymują, iż mógłby zdobyć stolicę, ale nie chce dać powodu do interwencyi mocarstw europejskich, i woli ją zmusić głodem do poddania się. Monduh wysłał do beja parlamentarza z następującem *ultimatum:* Pierwszy minister będzie natychmiast oddalony. Nie będzie nadal żadnego innego prawa, żadnej konstytucyi prócz koranu. Nie będzie innego podatku prócz dziesięciny naznaczonej przez koran. Zdane będą rachunki z finansów państwa, a dług publiczny nie będzie mógł być powiększonym. Zostawiono bejowi czas do dnia 22go maja dla dania odpowiedzi. Ostatnie wiadomości mówią, iż powstańcy zajmują już wszystkie wybrzeża tunetańskie. Jak wiadomo, znajdują się w samym Tunis okręty angielskie, francuskie i włoskie, flota turecka także przybyła, a *La France* donosząc, że pełnomocnik turecki porozumiał się już z konsulem francuskim, daje zarazem do zrozumienia, że mocarstwa europejskie będą zmuszone interweniować.

Mémorial diplomatique mówiąc o ostatnim dekrecie ks. Kuzy powstaje na niego i oskarża go o wykroczenie przeciw konwencyi, a zarazem przewiduje, że mocarstwa opiekuńcze będą musiały interweniować. *Patrie* zaś, odpowiadając *Memoriałowi*, przeczy, aby postępowanie ks. Kuzy upoważniało do interwencyi.

Telegram doniósł nam wczoraj o walnej bitwie stoczonej w d. 10 b. m. między wojskami Unii amerykańskiej i konfederacyi południowej pod Spotsylvania, na północ stolicy konfederacyi Richmondu. Zdaje się, że strata 40,000 unionistów w zabitych i rannych, a choćby też w niewolnikach i zbiegłych z pola bitwy, jest przesadzoną i to ogromnie. Gdy jednak wiadomość ta pochodzi z Nowego Jorku, a zatem ze źródeł strony porażonej, należy się chyba domyślać zupełnego rozbicia armii północnej. Bitwa ta może być tem bardziej rozstrzygającą, że unionistom powodziło się w dniach poprzednich, gdyż jenerał Grant ścigał skonfederowanych i ucierał się z nimi pomyślnie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za. t. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „ „	162½	160½
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 37	5 37
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78	77
Oblig. indemn.	74	73
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	217	215

Wiedeń 24 maja (tel.)	
5% Metaliki	72 60
5% Pożyczka narod.	80 10
Akcye banku wiedeń.	780 —
„ „ kredyt.	193 90
Losy 5% z r. 1860	95 80
Srebro	113¾ —
Londyn, 10 funt. sterl	114 35
Dukat pojedynczy:	5 46

Wiedeń 23 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 80	68 70
5% Pożyczka narod.	80 —	79 90
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 50	75
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 80	73 40
„ „ „ bukowińs	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	152 50
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	95 75	95 65
„ „ „ 1864	95 70	95 65
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	130 30	130 30
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ ks. Salm	32 —	31 50
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	32 25	31 75
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	784 —	782 —
Zakładu Kredytowego	193 60	193 50
Żeglugi par. na Dunaju	447 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	184 20	184 —
„ rządowéj fr.-a.	184 —	183 50
„ zachodniéj c. El.	132 —	131 50
„ Pardubickiéj	122 25	122 —
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	247 —	246 —
„ Galicyjskiéj	218 —	217 75

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 25	97 10
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 30	97 15
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 —
Lipsk 100 talar.	4	—	-
Londyn 100 fun.	3	114 80	114 40
Paryż 100 frank.	4	45 45	45 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— -	— —
„ dukaty na wagę	5 47½	5 46½
„ „ obrączk.	5 47	5 46
Złoto *al marco*	5 44	5 42
Napoleondory	9 22½	9 21½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 46	9 43
Srebro	114 50	114 —
„ kupony	114 50	114 —
Talary związkowe	1 71	1 71
Pruskie bilety kas.	1 71	1 71
Lwów 21 maja		
Dukat holenderski	5 43	5 38
„ austryacki	5 46½	5 40
Półimperyał rosyjski	9 43½	9 32½
Rubel srebr. rosyjski	1 79¼	1 77½
Talar pruski	1 73½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 98
„ „ „ „ m. k.	77 29	73 28
Obligi indem. b. kup.	74 13	73 38
Pożyczka nar. b. kup.	80 50	79 78
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	217 —

Warszawa 21 maja.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 96	— —
„ kupon. „	—	54 4/9
Listy zast. III ok. „	13 91	13 88
„ kupon. „	—	— 24 5/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	— —
Wrocław 22 maja.		
Banknoty austryac.	87¾	87¼
Polskie bilety bank.	85¼	—
„ Listy zastaw.	—	78 5/12
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 20 maja.		
Renta 3%	66 80	
Londyn 20 maja.		
Konsole	90¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

(Nr. 1203. —— (707-1-3)

Według §. 8 wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 Listopada 1853 (D. U. P. Nr. 238) kwota wykupna indemnizacyjnego rocznie się należąca powinna być spłaconą w każdym roku administracyjnym w czterech kwartalnych ratach, a to najdaléj do 15 Grudnia, 15 Maja, 15 Czerwca i 15go Września chcąc uuiknąć środków przymusowych, przy ściąganiu podatku gruntowego środków przepisanych, tudzież opłaty procentów tytułem zwłoki po pięć od sta od dnia zapadłej raty aż do jéj złożenia w c. k. urzędzie podatkowym się liczących.

Według §. 10 wspomnionego rozporządzenia przedpłaty rat kapitału w §. 6 lit. *a*) tegoż rozporządzenia wymienionych zmniejszenie procentów z początkiem następnego roku administracyjnego tylko w tenczas za sobą pociągają, jeżeli w ciągu trzech pierwszych kwartałów roku administracyjnego to jest do końca Lipca wniesione zostały.

Gdy atoli w skutek zaprowadzenia roku słonecznego, jako roku skarbowego słonecznego, zmiana wspomnianych postanowień stała się konieczną, przeto wysokie c. k. ministerstwo stanu za porozumieniem się z wysokiém c. k. ministerstwem finansów rozporządziło wysokim reskryptem z dnia 3 Maja 1864 r. do l. $\frac{8166}{459}$, ażeby, przy poborze należytości indemnizacyjnych równie jak przy poborze rządowego podatku gruntowego w okresie skarbowym 1864, czas od 1 Listopada 1863 roku do końca Października 1864 roku oddzielnie był traktowany od dwu - miesięcznego okresu, to jest miesięcy Listopada i Grudnia 1864 r., jako też, aby pobór należytości indemnizacyjnych wprzód, w wspomnionym 12 miesięcznym okresie czasu odbywał się w dotychczasowych terminach zaś co do okresu dwóch miesięcy Listopada i Grudnia 1864 r. jakoteż i dalszego czasu, począwszy od 1 Stycznia 1865 r., zastósowano przepisy istniejące co do spłaty skarbowego podatku gruntowego jednakowoż z niektóremi zmianami, jakich właściwość opłat indemnizacyjnych wymaga.

Przeto winni będą spłacić do Urzędu podatkowego

1. Ci, którzy się do spłacenia należytości kapitału indemnizacyjnego w dwudziestu rocznych równych ratach zobowiązali
   - *a)* za miesiące Listopad i Grudzień 1864 r. szóstą część rocznéj raty kapitału pierwotnie obliczoną wraz z procentami przypadającemi za te dwa miesiące od kapitału z końcem Października 1864 r. pozostałego a to najdalej do d. 15 Grudnia 1864 r.,
   - *b)* od 1go Stycznia 1865 r. począwszy, należytość roczną kapitału pierwotnie obliczoną, wraz z procentami za każdy rok stósownie do przepisów obliczyć się mającemi, a to w terminach najdalej do 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia i 15 Listopada każdego roku, — nakoniec
   - *c)* resztę kapitału na ostatni rok spłaty w $^5/_6$ częściach pierwotnéj rocznéj należytości przypadającą, w pierwszych trzech kwartałach w $^1/_4$, zaś w ostatnim kwartale w $^1/_{12}$ części całéj rocznéj należytości wraz z odpowiednemi procentami a to w terminach pod *b)* wyszczególnionych.

   Co się tyczy przedpłat na 20-roczne raty kapitału, które podług §. 10 wspomnianego wysokiego rozporządzenia ministeryalnego stósowne zmniejszenie procentów z początkiem następującego roku administracyjnego za sobą pociągają, jeżeli w pierwszych 3 kwartałach roku administracyjnego wniesione były, to zmniejszenie procentów nastąpi przy przedpłatach do końca Lipca 1864 roku uiszczonych od 1 Listopada 1864 r. zaś przy przedpłatach do końca Października 1864 r. uiszczonych od 1go Stycznia 1863 r. — Począwszy od roku 1866 procenta zmniejszone zostaną od 1 Stycznia następującego roku administracyjnego, jeżeli przedpłaty do końca Września poprzedzającego roku uiszczone były.

2. Ci, którzy się do spłaty należytości kapitału w rocznych ratach umarzających zobowiązali, winni będą płacić do ces. k. urzędu podatkowego
   - *a)* za miesiące Listopad i Grudzień 1864 r. jednę szóstą część rocznéj należytości najdaléj do dnia 15 Grudnia 1864 r.
   - *b)* od d. 1 Stycznia 1865 r. począwszy, pierwotną roczną należytość w terminach najdaléj do dnia 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia i 15 Listopada każdego roku, — nakoniec
   - c) resztę kapitału na ostatni rok spłaty w $^5/_6$ częściach pierwotnéj rocznéj należytości przypadającą w pierwszych trzech kwartałach w $^1/_4$ części, zaś w czwartym kwartale w $^1/_{12}$ cześci pierwotnéj rocznéj należytości, a to w terminach pod *b)* wyszczególnionych.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjn.

Kraków dnia 10 Maja 1864 r.

LAKIERNIK

młody a w swoim zawodzie biegły, znajdzie trwałe i korzystne zatrudnienie w Krzeszowicach. Zgłosić się ma do Pana *W. Jabłońskiego* w Krzeszowicach.

(705-2-3)

Mieszkanie, składające się z 3ch pokoi, kuchni i przedpokoju przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 234, jest **do wynajęcia.**

(681-2-3)

PILULES DE VALLET

Pigułki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (486-4-30)

Jadwiga Mierzwińska

poleca swój

Magazyn Strojów damskich

„pod Polką,"

przy Placu Dominikańskim,

W KRAKOWIE,

w którym jest

Wybór kapeluszy materyalnych i słomkowych

w najnowszym guście,

ubiorków aksamitnych, czepeczków wizytowych i negliżowych siatek itp.,

zarazem ma zaszczyt oświadczyć szanownym Paniom, że pracując od lat kilkunastu w tym zawodzie, ma niepłonną nadzieję, iż w guście dogodzić będzie mogła. (691-1-2)

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu W^go *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, $^1/_4$, $^1/_2$ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(81-23-)

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (141-21-)

Wody Mineralne

tegoroczne świeże,

(naturalne nie sztuczne),

nadeszły do Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym „szara Kamienica." (555-9-11)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza pod „Srebrnym Orłem". (471-5-6)

SPIS

koni, do wyścigów na arenę lwowską do dnia 15 Maja, 1864 pod porządkiem podania do Sekretaryatu mianowanych.

O nagrodę cesarską I. klasy 500 c. k. austr. dukatów:

1.	Hr. Stef. Batthyányégo, (młodszego,)	klacz gniada 3-letnia „Princess Louisa," po General Willams od Sulpitii.
2.	Tegoż samego,	ogier jasn. gn. 5-letni „Lord Albert," po Fandango od Agnes.
3.	dto	ogier kasztanowaty 4-letni „Cheerful" po Teddingtonie od Placidy.
4.	Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa,	klacz gniada 3-letnia „Sowa" po Campagne od Lissy.
5.	Hr. Władysława Rozwadowskiego,	ogier gniady 3-letni „Revolver" po Canalettim od Oakleaf.
6.	W. Irsay ck. nadporucznika,	ogier kasztanowaty 6-letni „Amarant" po Szmaragdzie od Merry Maid.
7.	Księcia Ludwika Rohan,	klacz gniada 5-letnia „Lachesis" po The Cure od Lady Lonisa z Touchstonów.
8.	Hr. Mikołaja Esterhazyégo,	ogier skarogniady 6-letni „Demi Castor" po Castorze od Greck Slave.
9.	Hr. Tasillo Festeticsa, ck. jenerał fmpor.,	klacz kasztanowata 5-letnia „Gorse" po King Tom od Blooming Heatter.
10.	Hr. J. Hunyadyégo,	klacz gniada 4-letnia „Tornado" po Wild Dayrell od Midii.
11.	Hr. Wład. Dzieduszyckiego,	klacz gniada 3-letnia „Haliczanka" po The Reiver od Łyskiy.

O nagrodę cesarską II. klasy 300 ck. austr. dukatów:

1.	Hr. Wład. Rozwadowskiego,	ogier gniady 6-letni „Talfourt" po Talfourcie od Provost mare.
2.	Tegoż samego,	ogier gniady 3-letni „Revolver" po Canalettim od Oakleaf.
3.	W. Erazma Wolańskiego,	klacz 4-letnia „Aneksya" po The Reiver od Gosling.
4.	W. Rafafa Korytowskiego,	ogier siwy 3-letni „Solenizant" po Jules od Adeli.
5.	W. Ant. Mysłowskiego,	klacz gniada 3-letnia „Distanz" po Pol. Touchstone od Katte.
6.	Hr. Władysława Dzieduszyckiego;	klacz gniada 3-letnia „Haliczanka" po The Reiver od Baronessy.
7.	Tegoż samego,	ogier gniady 5-letni „Nieuroku" po The Reiver od Baronessy.
8.	Hr. Tarnowskiego, z Chorzelowa,	klacz gniada 3-letnia „Sowa" po Champagne od Lissy.

O nagrodę cesarską 300 ck. austr. dukatów konie oryentalne,

1.	Hr. Władysław Rozwadowskiego,	ogier 5-letni „Brylant" po Adzgarze od Fanny Girl.
2.	Księcia Adama Lubomirskiego,	ogier c. gniady 5-letni „Partyzant" po The Reiver od Abiatki.
3.	Hr. Alfreda Cieleckiego,	ogier siwy 4-letni „Białonóżka" po Tde Reiver od Embelli.
4.	Kal. Ochockiego,	ogier kaszt. 4-letni „Hocuł" po kasztanie od Rendierki.
5.	Hr. Wład. Dzieduszyckiego,	ogier gniady 5-letni „Nieuroku" po The Reiver od Łyski.
6.	W. Raf. Korytowskiego,	ogier siwy 3-letni „Solenizant" po Jules od Adeli.

O nagrodę cesarską 90 ck. austr. dukatów: Bieg o przedaż konia (Seling Stakes)

1.	Księcia Ad. Lubomirskiego,	ogier c. gniady 5-letni „Partyzant" po The Reiver od Abiatki,		
2.	W. Er. Wolańskiego,	klacz 5 letnia „Handzia" po Bellewstown od Rheiry,	podana wartość 450	złr. w. a.
3.	W. Alfr. Cieleckiego,	ogier skarogn. 4-letni „Niemen" po Krakusie od Lilii „ „	450	„
4.	W. Kaliksta Ochockiego,	klacz szpak. 6-letnia „Szumka" po młod. Canaletti od Abucheilki . . .	300	„
5.	Tegoż samego,	ogier kaszt. 4-letni „Hocuł" po kasztanie od Rendierki „ „	400	„
6.	W. Ant. Mysłowskiego,	ogier gniady 3-letni „Lightful" po Krakusie od You-will-see, „	600	„
7.	Hr. Wład. Dzieduszyckiego,	ogier gniady 4-letni „Wotum" po The Reiver od Luby z Izetki, . . .	600	„

Dla braku ośmiu koni do współzawodnictwa proponowanych, o nagrodę Towarzystwa złr. 1000 w. a. biegu nie będzie.

(689-1)

Lwów dnia 16 Maja 1864.

KĄPIELE SIARCZANE W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną

dnia 25go Maja r. b.

Dla wygody Gości kąpielowych przygotowane są umeblowane pomieszkania tak pojedyncze, jako też składające się z dwóch i więcej pokoi, a na żądanie z kuchnią angielską, i t. d.

Zamówienia przyjmuje Pan (704-2 3)

J. Walkowski w Krzeszowicach.

KRYNICA.

WIELKI DOM GOŚCINNY „pod trzema Różami" TEOFILA SEIFERTA W KRYNICY,

na sposób zagraniczny we wszelkie wygody dla użytku przybywających osób zaopatrzony,

z dniem 15 Maja r. b. otwartym został.

Zamówienia przyjmuje Zawiadowca domu w Krynicy, lub **Handel pod firmą: „*TEOFIL SEIFERT* w Krakowie."** (627-6-8)

KĄPIELE SIARCZANE W SWOSZOWICACH,

otwarte będą dnia 1 Czerwca r. b.

Znaczna ilość wygodnie urządzonych pokojów, dobra kuchnia, czasopisma, komunikacya z Krakowem za pomocą Omnibusu, mającego dwa razy dziennie jeździć do Swoszowic, uprzyjemnią pobyt Gościom kąpielowym.

W Zakładzie, ordynacyą lekarską zajmować się będzie Wny ***Dr. Lech.***

Zarazem podaje się do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy tak zwane na Miodziusiu, a będące własnością Spółki zdrojowisk krajowych, zaopatrzone nowemi łazienkami, wyborną restauracyą, troskliwą opieką lekarską, zostanie w dniu ***1 Czerwca r. b.*** oddane na użytek Gościom kąpielowym.

O zapytania i zamówienia pomieszkań uprasza się zgłaszać pod adresem:

„Do Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie. w Rynku głównym w domu pod L. 30. (643-2-3)

Zakład Zdrojowo-kąpielny W TRUSKAWCU,

znany od lat wielu, mający w 325 pokoi stósownie urządzonych — poczęści w materace i pościel zaopatrzonych,

dnia 20 Maja r. b. otwartym zostaje.

Znajduje się tutaj Skład wód mineralnych, Apteka, staranna Restauracya i Cukiernia, Sala konwersacyjna i Gazety, Muzyka, Żętyca i Kąpiele z borowiny. — Poczta osobowa dziennie dwa razy odjeżdżająca i przyjeżdżająca. Stacya telegraficzna w Drohobyczu. — Borysław, słynny z dobywań oleju skalnego (skałoleju c. nafty) $^3/_4$ mili oddalony. — Dla ubogich dozwolone 600 kąpieli wolnych i 4 pokoje.

Ceny za pomieszkania w budynkach skarbowych do **20 Czerwca**, a potem dla świeżo przybyłych gości od **20 Sierpnia** aż do końca pory kąpielowéj — będą o jedną trzecią część od taryfy urzędownie potwierdzonej zniżone.

Zamówienia przyjmuje Zarząd kąpielowy w Truskawcu.

(615--4) ***Franciszek Kral,*** Dzierżawca.

Ogłoszenie licytacyi.

(N. 4213). —— (657-2-3)

Magistrat król. gł. miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego, w dzielnicy Miasta pomiędzy ulicami św. Anny, Wiślnéj i Gołębiéj Niżnéj, odbędzie się w dniu 7 Czerwca 1864 r., od godziny 10téj zrana do 6téj po południu publiczną licytacya przez offerty opieczętowane, które w Prezydyum Magistratu złożone być mają, i zaraz, po upływie terminu przeznaczonego, w obecności ubiegających się otwarte zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4,492 złr. $22^5/_8$ kr. w. a Wadyum wynosi 450 złr., które do offerty załączone być winny. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 12 Maja 1864 r.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-2)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-22) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

MIESZKANIE dolne mogące być także do handlu przysposobione, z pięciu pokoi i kuchni składające się, przy małym Rynku — jest od 1 Lipca 1864 roku do wynajęcia. (676--3)

Wiadomość w domu Nr. 435 przy ulicy Mikołajskiéj **tylko** u właściciela na Iem piętrze.

Dnia 31 Maja r. b.	**Dnia 1 Czerwca rb.**
Ciągnienie książęcéj Badeńskiéj **Pożyczki kolejnéj Państwa** z głównemi wygranemi złr. 40.000, 35.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75, 48 jako najniżsse trafne, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.	Ciągnienie najnowszéj austryackiéj **Pożyczki Państwa z r. 1864** z głównemi wygranemi złr. 250.000, 220,000, 200,000, 150.000, 50.000, 25 000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 itd., 135 jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Jeden los udziałowy do ciągnienia Badeńskiéj, i jeden do Austryackiéj pożyczki Państwa, kosztują razem tylko 3 złr. w. a. — 3 Badeńskie i Austryackie kosztują 8 złr. — 6 Badeńskich i 6 Austryackich, kosztują razem tylko 15 złr. w. a. — Jeden zaś taki los tak do ciągnięnia Badeńskiéj jak i Austryackiéj pożyczki kosztuje 2 złr. w. a. od sztuki.

Łaskawe polecenie upraszamy uskuteczniać z załączeniem kwoty pieniężnéj w banknotach, do podpisanego Handlu efektów Państwa, który każdemu udział mającemu prześle bezpłatnie listę ciągnienia.

(642-4 5) ***Adolf Beuschl,*** Frankfurt a. M.

Zakład zdrojowy w Bardyjowie W WĘGRZECH,

otwartym będzie dnia 1go czerwca.

Alkaliczno-żelezista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich,* pochodzących z osłabienia, mianowicie w *białych upławach, krwiotokach macicznych* i t. p. zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi lekami. W *chorobach żołądka i jelit,* jakiemi są osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga i t. p. jest ona przewyborném lekarstwem. Niemniéj zbawienném jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobach tkliwości nerwów, w zołzach* połączonych z niedokrewnością, *w chorobach pęcherza moczowego* i *nerek* i w długotrwałym *gośćcu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne, balsamiczne powietrze i wyborna górska *żętyca,* sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.* (651-2-3)

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych,* do 100 łazienek, dwie restauracye i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* I tak za pokój wygodnie urządzony płaci się na dobę 40—50 centów, za stół wspólny (o 5 potrawach) 80 cent., za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się polskich. *Poczta* listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Bardyjów ma także *bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwidzają po największéj części *rodziny polskie,* które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane *bywają.*

Opiekę lékarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem przejęty lekarz zdrojowy

Dr. med. chir. i akuszer **B. Wolan.**

Od Zarządu zakładu zdrojowego

w Bardyjowie.

KĄPIELE SIARCZANE W LUBIENIU,

odległe o 3 mile od Lwowa, będą otwarte

dnia 20 Maja 1864.

(650--3) ***Zarząd kąpieli w Lubieniu*** (przez Lwów).

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*